JUŻ 19 WRZEŚNIA ODBĘDZIE SIĘ W ŁODZI 1. PKO WIECZORNY PÓŁMARATON Z UDZIAŁEM 5 TYS. BIEGACZY

ŁKS PRZED MECZEM NA SZCZYCIE I LIGI

WIDZEW ŚWIĘTOWAŁ 30. ROCZNICĘ GRY W LIDZE MISTRZÓW

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 213 (27 381) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 14.09.2026

142 *lata*

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Łódź

Autobus MPK utknął na przejeździe kolejowym

Chwile grozy przeżyli pasażerowie autobusu MPK w Łodzi, który utknął na przejeździe kolejowym. Kierowca został zawieszony
– Str. 4

Łódź

Zawalił się front kamienicy, mieszkańców obudził huk

W sobotę zawaliła się część kamienicy przy ul. Zgierskiej 74. Budynek jest w rozbiórce, ale w oficynach wciąż mieszkają lokatorzy.
– Str. 2

Popularna dyskoteka Protector w Uniejowie została wystawiona na sprzedaż
– Str. 4

W Łodzi przez trzy dni obradował Europejski Parlament Kultury. Przyjechał ponad 30 twórców i ludzi kultury z ponad 30 krajów
– Str. 6



FOT. MAT. PRASOWE

Z naszych stron



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Lekarze z oficerskimi gwiazdkami

W Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi odbyła się pierwsza od 24 lat promocja oficerska

– Str. 3

eprasa.pl be9f4a721e

POLECAMY

JUTRO: Podwyżka płacy minimalnej ŚRODA: Grypa i RSV uderzą jesienią. Uwaga na wirusy

14.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Bernard, Cyprian, Jan
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ŁÓDŹ

Pożar w Widzewskiej Manufakturze. Inwestor wyklucza celowe działanie

Jakub Mlonka



FOT. JAKUB MLONKA

Szacowanie szkód po pożarze jeszcze trwa

Ogień uszkodził fragment dachu nowego budynku WIMA Apartments przy al. Piłsudskiego w Łodzi. Inwestor zapewnia, że konstrukcja obiektu jest bezpieczna, zabytkowa część Widzewskiej Manufaktury nie ucierpiała, a żaden lokal nie został uszkodzony. Wysokość strat nie jest jeszcze znana. Prace w pozostałych częściach inwestycji są kontynuowane.

Do pożaru doszło w środę, 2 września, po godzinie 15 na terenie inwestycji WIMA Apartments przy al. Piłsudskiego 135 w Łodzi. Ogień pojawił się na dachu nowego budynku znajdującego się w końcowej fazie realizacji.

- Ogień objął niewielki fragment pokrycia dachu, papę i styropian, jednego z nowych budynków WIMA, znajdującego się w końcowej fazie realizacji - przekazała Barbara Ryttel z biura prasowego Cavatiny. - Powierzchnia dachu objętego działaniami gaśniczymi wynosiła około 600 metrów kwadratowych, z czego tylko fragment był objęty samym pożarem.

Z terenu budowy ewakuowało się 126 osób. Trzech pracowników przebywało na dachu. Jeden z nich został przewieziony do szpitala, który opuścił po wykonaniu badań.

Uszkodzenia dotyczą fragmentu pokrycia dachowego nowego budynku oraz elementów znajdujących się w pionach instalacyjnych kilku lokali będących jeszcze w trakcie realizacji.

- Dokładne przyczyny zdarzeni są obecnie badane przez właściwe służby i nie chcemy wyprzedzać ich działań. Z całą pewnością wykluczamy jakiekolwiek działanie intencjonalne - przekazała rzecznik - przekazała rzecznik prasowa Cavatiny.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś
18°C/12°C

jutro
20°C/10°C

ŁÓDŹ

Mieszkańców obudził huk walącej się kamienicy. „Spokojnie, to tylko rozbiórka”

Matylda Witkowska



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Zawaliła się część frontu kamienicy, który jest w rozbiórce. Mieszkańcy oficyn są przerażeni, bo to drugi przypadek

Zawaliła się część kamienicy przy ul. Zgierskiej 74 w Łodzi. W sobotę (12 września) o świcie mieszkańców obudził huk i brzęk tłuczonego szkła. Front kamienicy jest w rozbiórce, ale w oficynach wciąż mieszka siedem rodzin. Są przerażone tym, co się stało.

- Obudziłam się sparaliżowana. Na podwórku było siwo. W tym samym momencie sąsiadka z drugiego podwórka sprawdzała, czy żyjemy. Byliśmy przerażeni - opowiada Barbara Sikora, która mieszka w oficynie.

Okazało się, że zawaliła się część frontu kamienicy, który jest w rozbiórce. Spadła część dachu i stropów z kilku pięter - tuż przy ścianie pani Barbary Lewandowskiej, której mieszkanie sąsiaduje z frontem.

- Słychać było brzęk szkła i spadającego gruzu, zwierzęta wpadły w panikę - opowiada. Do tej pory miała widok na ścianę i okna, teraz może spojrzeć na przestrzał przez zawaloną kamienicę na... bloki naprzeciwko. - Czy ktoś nam zagwarantuje, że możemy bezpiecznie mieszkać? - pyta retorycznie.

Budynek jest administrowany przez Zarząd Lokali Miejskich, ma część frontową i dwie oficyny w których - według szacunków lokatorów mieszka jeszcze siedem rodzin. Frontowa część kamienicy przy ul. Zgierskiej 74 jest od połowy sierpnia w rozbiórce. Ta część kamienicy jest ogrodzona i zabezpieczona. Robotnicy ręcznie rozbierają budynek, ale akurat w sobotę ich nie było.

Rozmawialiśmy na miejscu z przedstawicielem firmy rozbiórkowej. Przekonywał, że trwa rozbiórka, a budynek jest ogrodzony i właściwie zabezpieczony.

Lokatorzy mają jednak wątpliwości. Zaznaczają, że to już druga sytuacja niekontrolowanego zawalenia się, bo w części graniczącej z oficyną stropy z dolnych pięter runęły już dwa tygodnie temu. - Dzwonimy od rana gdzie tylko się da. Może ktoś zareaguje - ma nadzieję Małgorzata Kosińska z jednej z oficyn.

DZIEŃ DOBRY



FOT. MAREK OBSZARNY

Pow. tomaszowski

Dożynki Polskie z barwnym korowodem

W Spale odbyły się wczoraj Dożynki Polskie 2026. W programie tradycyjnego święta plonów była uroczysta msza, barwny korowód, obrzęd dożynkowy, prezentacja wieńców oraz oficjalne uroczystości. Później odbyła się część muzyczna. Na scenie pojawili się m.in. Skolim, zespół MIG i Zenek Martyniuk z zespołem Akcent.
Dożynkom spalskim patronuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Marek Obszarny

eprasa.pl be9f4a721e

Łódź i region

• **Klasztor sieradzkich sióstr urszulanek ma nową przełożoną.** Siostrę Anne Papierz, która po 6 latach posługi przeszła do Ożarowa Mazowieckiego, zastąpiła Maria Lisiecka.

ŁÓDŹ

Teraz już mogą leczyć, ponad setka ma oficerskie gwiazdki

Matylda Witkowska

112 żołnierzy Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi promowano sobotę na pierwsze stopnie oficerskie. To pierwsza taka uroczystość w Łodzi od ćwierćwiecza. Tego samego dnia Prawo Wykonwania Zawodu odebrało w Łodzi 576 lekarzy stażystów, w tym także wojskowych.



LFOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Znaczna część młodych lekarzy oficerów to panie

Promocję oficerską zorganizowała w sobotę (12 września) Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi. Uroczystość odbyła się na terenie WAM i Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego przy ul. 6-go Sierpnia 92.

Promocje na stopień podporucznika otrzymało 112 żołnierzy Wojskowej Akademii Medycznej, którzy w przyszłości będą lekarzami wojskowymi. Dzień wcześniej razem z cywilnymi kolegami odebrali prawa do wykonywania zawodu lekarza wydawane przez Okręgową Radę Lekarską w Łodzi.

Podporuczników lekarzy Katarzynę Niemirowską z Tymbarka i Damiana Dula z Tarnobrzega połączyła nie tylko miłość do wojska. Prywatne są zaręczeni, a na promocji ich rodziny kibicowały już razem. - Lekarzem chciałam być zawsze, to było moje marzenie, które teraz się spełnia - mówiła ppor. Niemirowska.

Wśród promowanych była też podporucznik lekarz Anna Kowalska.

- Jestem z rodziny w której wartości patriotyczne były mi przekazywane od małego. Na studiach było wiele łez i potu. Ale było warto - podkreśliła. Teraz czeka ją staż i wybór specjalizacji. - Planuję pójść na okulistykę, trzymajcie kciuki, żeby mi się udało.

Promocja na stopień oficerski odbyła się przez symboliczne uderzenie w ramię szablą, a wyczytywani żołnierze nagradzani byli brawami i okrzykami bliskich. Były przemowy, błogosławieństwo udzielone przez duchownych różnych wyznań. Nie zabrakło też wojskowych i patriotycznych pieśni śpiewanych przy akompaniamencie orkiestry wojskowej z Torunia. Na koniec w górę poleciały rogatywki i furażerki nowych podporuczników. A dla wszystkich chętnych była wojskowa grochówka i stoiska prezentujące Wojsko Polskie.

Wojskową Akademię Medyczną w Łodzi reaktywowano po 24 latach przerwy w lipcu tego roku. Obecni absolwenci mieli zajęcia na Wydziale Wojskowo-Lekarskim Uniwersytetu Medycznego w Łodzi i w Wojskowym Centrum Kształcenia Medycznego. Pod względem formalnym byli żołnierzami Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Teraz te wszystkie funkcje przejmie WAM.

Dzień wcześniej 576 lekarzy stażystów odebrało Prawa Wykonywania Zawodu podczas uroczystej gali, która odbyła się w Auli 100 CKD. PWZ odebrało 406 lekarzy, 62 lekarzy dentystów i 111 członków Wojskowej Izby Lekarskiej.

Prawo wykonywania zawodu lekarza lub lekarza dentysty wydaje Okręgowa Izba Lekarska na wniosek lekarza/lekarza dentysty osobie, która odbyła staż podyplomowy oraz zdała egzamin państwowy kończący staż podyplomowy (LEP/LEK). Jest to formalne uprawnienie potwierdzające, że lekarz posiada kwalifikacje do świadczenia usług medycznych.

Współpraca: Liliana Bogusiak-Jóźwiak

REKLAMA

0011577714



eprasa.pl be9f4a721e

ŁÓDZKIE

Popularna dyskoteka wystawiona na sprzedaż

Dariusz Gabryelski

Wygląda na to, że to już koniec znanego i popularnego klubu Protector w Uniejowie. Jedna z najsłynniejszych dyskotek w województwie łódzkim została wystawiona na sprzedaż. Na popularnym portalu pojawiło się ogłoszenie o sprzedaży klubu.

Jeśli ktoś chce zostać właścicielem uniejowskiego Protectora musi wyłożyć 2,2 miliona złotych.

Ogłoszenie o sprzedaży Protectora w Uniejowie (powiat poddębicki), czyli klubu znanego w całym województwie łódzkim, zaniepokoiło wielu stałych bywalców. Na profilu na Facebook uniejowskiego klubu była informacja, że lokal robi sobie wakacyjną przerwę, ale wróci niebawem.

Teraz okazuje się, że tego powrotu może nie być, bo na popularnym portalu ogłoszeniowym pojawiła się informacja, że klub został wystawiony na sprzedaż. Jeśli ktoś chce zostać właścicielem uniejowskiego Protectora musi wyłożyć 2,2 miliona złotych.

Informacja o sprzedaży Protectora zmartwiła wielu bywalców lokalu. Wiele osób zastanawia się, czy klub jeszcze kiedyś zostanie otwarty. Nowy właściciel może przecież mieć inny pomysł na to funkcjonowanie tego miejsca.

Klub Protector w Uniejowie przy ul. W. Reymonta został otwarty w 2002 roku. Na dyskoteki do Uniejowa zjeżdżali młodzi mieszkańcy z Łodzi i całego województwa łódzkiego. Lokal szybko uzyskał opinię jednego z najbardziej znanych klubów tanecznych w regionie, bo słynął z imprez w klimatach muzyki klubowej i disco polo. Od 2013 roku funkcjonował pod nazwą Protector Prestige Club.

0011582591

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci
naszej Mamy, Babci i Cioci

dr Krystyny Antczak

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 16.09.2026 r. o godz. 14:00
na Cmentarzu Rzymskokatolickim pw. św. Józefa
przy ulicy Ogrodowej 39 w Łodzi.

Pogrążona w głębokim smutku
Córka z Rodziną

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

ŁÓDŹ

O włos od tragedii. Autobus MPK utknął na przejeździe kolejowym przy ul. Edwarda w Łodzi

Rogatka zatrzymała się na dachu autobusu. Pasażerowie przeżyli chwile grozy. Cudem nikomu nic się nie stało

Jan Wojtal



FOT. PKP PLK

Autobus MPK wjechał na przejazd kolejowy na osiedlu Stoki, gdy było już zapalone czerwone światło i tam pozostał. Pasażerowie w panice wysiadali zaraz przy torach

Do zdarzenia doszło w czwartek (10 września) w godzinach popołudniowych. Autobus MPK wjechał na przejazd kolejowy na osiedlu Stoki, gdy było już zapalone czerwone światło. Jedna z opuszczonych rogatek zatrzymała się na dachu pojazdu. Zdenerwowani pasażerowie wymusili na kierowcy otwarcie drzwi.

- Sytuacja do której doszło w czwartek na przejeździe kolejowym na ulicy Edwarda jest niedopuszczalna. Powołany został specjalny zespół do zbadania zdarzenia. Niezwłocznie zgłosiliśmy to także odpowiednim służbom – policji oraz PLK. Ze wstępnej oceny monitoringu wynika, że mimo zaistniałej sytuacji nie było zagrożenia dla pasażerów. Szczegóły tego zdarzenia wyjaśni specjalna komisja. Do czasu wyjaśnienia sprawy kierowca został odsunięty od prowadzenia pojazdów MPK - powiedział w rozmowie z naszą redakcją Piotr Wasiak, rzecznik MPK Łódź.

Rogatka nie stanowi przeszkody

W związku ze zdarzeniem, Rafał Wilgusiak z PKP PLK informuje: „To kolejna już w tym tygodniu sytuacja, kiedy to zawodowy kierowca ignoruje przepisy ruchu drogowego. (...) To sytuacja, która nigdy nie powinna się wydarzyć, szczególnie z udziałem zawodowego kierowcy przewożącego pasażerów. W wyniku takiego zachowania kierowcy doszło do paniki wśród pasażerów, którzy zaczęli uciekać z autobusu.

Dlatego warto jasno powiedzieć: w tej sytuacji kierowca absolutnie nie powinien czekać pod opuszczoną na pojazd rogatką. Jeżeli pojazd już znalazł się na przejeździe lub między rogatkami, priorytetem jest natychmiastowe opuszczenie strefy zagrożenia, nawet wyłamując rogatki.

Pamiętajmy: Rogatka nie stanowi przeszkody, która może zatrzymać pojazd w sytuacji zagrożenia życia. Została zaprojektowana tak, aby można ją było wyłamać i bezpiecznie opuścić przejazd.

W tym konkretnym przypadku kierowca miał możliwość wycofania autobusu. Jak widać na nagraniu, kierowca samochodu znajdującego się za autobusem pozostawił wystarczająco dużo miejsca do wykonania manewru. Zamiast tego autobus pozostał pod rogatkami, a pasażerowie zostali wypuszczeni w bezpośrednim sąsiedztwie torów.

Prawidłowa kolejność działań powinna wyglądać następująco:

- Natychmiast ocenić możliwość opuszczenia przejazdu
- Jeżeli przejazd do przodu jest niemożliwy lub stwarza zagrożenie, wycofać pojazd za rogatki
- Nie dopuścić do pozostawania pojazdu w strefie zagrożenia tylko dlatego, że opadła rogatka
- W razie unieruchomienia pojazdu natychmiast powiadomić służby, korzystając z numeru identyfikacyjnego przejazdu umieszczonego na żółtej naklejce PLK

Najważniejsza zasada jest jedna: rogatkę należy natychmiast wyłamać, nie tracąc czasu na jakiekolwiek inne manewry.”

ŁÓDŹ

Otwarto nowy oddział firmy Insell

Jakub Mlonka

Muzyka grana przez DJ-a, grill, konkursy z nagrodami oraz możliwość testowania sprzętu. Tak wyglądało otwarcie nowego oddziału firmy Insell przy ul. Wodnej 14 w Łodzi, które odbyło się w ubiegłym tygodniu. Goście mogli również zwiedzić magazyn o powierzchni 1000 metrów kwadratowych.

Nowy oddział Insell przy ul. Wodnej otwarto we wtorek, 8 września. Na miejscu spotkali się klienci firmy, partnerzy handlowi i przedstawiciele znanych marek z branży elektrotechnicznej.

Podczas otwarcia goście mogli zobaczyć i przetestować sprzęt używany przez elektryków oraz instalatorów. Swoje produkty pokazały firmy Milwaukee, Ensto, ETI, Elpar, Elmonter, Kontakt-Simon i Alpar. Ich przedstawiciele odpowiadali na pytania i wyjaśniali, jak prezentowane urządzenia sprawdzają się w codziennej pracy. Uczestnicy zajrzeli również do nowego magazynu i zobaczyli od środka zaplecze oddziału przy ul. Wodnej.

Nowy oddział przy ul. Wodnej ma 1000 mkw. magazynu pod dachem i 3000 mkw. placu zewnętrznego. Przechowywane są tam m.in. kable, przewody, rury i osprzęt dla elektryków oraz instalatorów.

Insell prowadzi działalność w Łodzi od 30 lat. Oferuje elementy potrzebne do wykonywania instalacji elektrycznych. W mieście znajdują się główna siedziba przedsiębiorstwa oraz dwa magazyny centralne.

Nowa placówka przy ul. Wodnej jest jednym z 23 oddziałów działających w Polsce.

Oddział ma przejąć bezpośrednią obsługę klientów z Łodzi i regionu.

eprasa.pl be9f4a721e

MUZYKA

Alice Cooper i Johnny Depp wystąpili w Atlas Arenie w Łodzi. Znakomity, rockowy koncert

Dariusz Pawłowski

Efektowne, nawiązujące do klimatu starego zamczyska show i zagrany z pazurem, stary, dobry rock'n'roll. Złożony z gwiazd muzyki oraz kina amerykański zespół Hollywood Vampires dał w czwartek 10 września wieczorem świetny, ujmujący, energetyczny koncert w łódzkiej Atlas Arenie.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻĄK

Alice Cooper i jego ferajna udowodnili, że klasyczny rock'n'roll wciąż ma dużą siłę oddziaływania

Wraz z otwierającymi koncert dynamicznymi dźwiękami oraz obrazami zostaliśmy zabrani do świata rockowych wampirów i na scenie po kolei zaczęli pojawiać się bohaterowie wieczoru. W tym twórcy Hollywood Vampires: znany z grupy Aerosmith doświadczony gitarzysta Joe Perry; prawdziwa legenda hardrocka – charyzmatyczny, 78. letni wokalista Alice Cooper w makijażu, charakterystycznym cylindrze i z laską z ozdobną gałką w dłoni oraz witany rzecz jasna najgłośniejszymi okrzykami Johnny Depp, jeden z najpopularniejszych aktorów świata, tutaj gitarzysta i wokalista, uśmiechnięty, spełniający swoje chłopięce marzenie. A potem ruszył rockowy cyrk.

Repertuar Hollywood Vampires to utwory własne grupy i Alice'a Cooper a, ale przede wszystkim covery – przebojów Aerosmith, The Velvet Underground, The Who, Davida Bowie'ego, AC/DC czy nawet Tiny'ego Bradshawa. To po prostu ukłon w stronę niepokornych osobowości i oddanie hołdu niezmiennej sile czystego rocka. A przy tym fantastyczna zabawa, świadoma teatralność, szczera żywiołowość, radość z grania muzyki i kumplowska przyjemność ze wspólnej zgrywy. No i może nieco pragnienia zarobienia paru dolarów na sentymentach. Niezależnie od imperatywów, które kierowały poszczególnymi uczestnikami przedsięwzięcia, publiczność bawiła się świetnie, gorąco oklaskując muzyków. „I'm Eighteen" – zgodnie z tytułem jednej z piosenek mógł sobie powiedzieć każdy wychodząc z Atlas Areny. Bo czym jest rock and roll? Wieczną młodością, między grzechem a uniesieniem. Metaforycznie najlepiej to wybrzmiało, gdy Alice Cooper jedną frazą połączył w pewnym momencie klasyki – „Highway To Hell" ze „Stairway To Heaven".

Jako support przed zespołem Hollywood Vampires wystąpił polsko-brytyjski duet Smolik/Kev Fox, łączący elektronikę, alternatywę oraz charakterystyczne, gitarowe brzmienia. A na scenie między innymi ogromnym tortem i wspólnym śpiewem „Happy Birthday To You" świętowano urodziny (no dobrze, 76.) Joe'ego Perry'ego przypadające dokładnie 10 września. Było więc co później celebrować w jednym z hoteli w centrum miasta... To był niezwykle udany i najzwyczajniej potrzebny wieczór.

REKLAMA 0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA

Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1

Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl be9f4a721e

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

REKLAMA 0011582791

WÓJT GMINY CZARNOCIN
pow. piotrkowski

Wójt Gminy Czarnocin, działając na podstawie art. 39 ustawy z dnia 28 kwietnia 2022 r. o zasadach realizacji zadań finansowanych ze środków europejskich w perspektywie finansowej 2021–2027, ogłasza otwarty nabór partnera społeczno-gospodarczego w celu wspólnego przygotowania i realizacji projektu zintegrowanego.
Informacja o naborze została zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czarnocin pod adresem: czarnocin.bip.gov.pl/ogloszenia/.
Ogłoszenie zostało opublikowane na okres 21 dni, tj. **od dnia 14 września 2026 r. do dnia 5 października 2026 r.**

REKLAMA 0011582627

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Głownie,
ogłasza **przetarg**
na wykonanie robót polegających na ułożeniu nawierzchni asfaltowej na terenie należącym do zasobów Spółdzielni w os. Sikorskiego.
Oferty należy składać do dnia 28.09.2026 roku, do godz. 15:00 w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Głownie, ul. gen. Władysława Sikorskiego 45/49, w zamkniętych kopertach z dopiskiem *„Remont jezdni na terenie os. Sikorskiego.”;*
Dokumenty przetargowe znajdują się na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Głownie pod adresem: www.smglowno.pl w zakładce „Przetargi”.
Szczegółowych informacji można uzyskać osobiście w siedzibie Spółdzielni oraz pod numerem tel. (42) 719-12-35, kom. 511-458-952.

REKLAMA 0011582628

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Głownie ogłasza **przetarg na wykonanie robót polegających na malowaniu klatek schodowych wraz z piwnicami oraz wejściami do budynków (wiatrołapami) w budynkach mieszkalnych znajdujących się w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej w Głownie.**
Oferty należy składać do dnia 28.09.2026 roku, do godz. 15:00 w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Głownie, ul. gen. Władysława Sikorskiego 45/49, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg na malowanie klatek schodowych wraz z piwnicami w budynkach mieszkalnych w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej w Głownie w 2026r.”.
Dokumenty przetargowe znajdują się na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej pod adresem: **www.smglowno.pl** w zakładce ***„Przetargi”.***
Szczegółowych informacji można uzyskać osobiście w siedzibie Spółdzielni oraz pod numerem tel. (42) 719-12-35, kom. 511-458-952.

REKLAMA 0011581932

Skarb Państwa - Starosta Pabianicki
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

informuje, że na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pabianicach przy ul. Piłsudskiego 2 w budynku A i C oraz na stronach internetowych www.powiat.pabianice.pl i www.powiat.pabianice.bip.info.pl w dniu 14 września 2026 r. został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, objętej księgą wieczystą Nr LD1P/00035302/8, położonej w Pabianicach przy ul. Stary Rynek, oznaczonej w ewidencji gruntów w obrębie 0013 P-13 jako działka nr 25/4 o pow. 0,0045 ha, przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Pabianicach, ul. Piłsudskiego 2, budynek C, pokój 103, tel. 42 225 40 57.

REKLAMA 0011581925

Skarb Państwa - Starosta Pabianicki
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

informuje, że na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pabianicach przy ul. Piłsudskiego 2 w budynku A i C oraz na stronach internetowych www.powiat.pabianice.pl i www.powiat.pabianice.bip.info.pl w dniu 14 września 2026 r. został zamieszczony na 21 dni wykaz, nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, objętej księgą wieczystą Nr (...) położonej w Konstantynowie Łódzkim przy ul. Plac Wolności 24/27 w obrębie 0010 K-10, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki: nr 79/1, nr 79/2, nr 79/3, nr 79/4 o łącznej pow. 0,3879 ha, przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Pabianicach, ul. Piłsudskiego 2, budynek C, pokój 103, tel. 42 225 40 57.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

WYDARZENIE

W Łodzi odbyła się sesja plenarna Europejskiego Parlamentu Kultury

Dariusz Pawłowski

Przez trzy dni ponad 60 twórców, menedżerów i ludzi kultury z niemal 30 państw rozmawiało w Łodzi o roli kultury i filmu w kształtowaniu europejskiej tożsamości.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE UML

Podczas wydarzenia zaprezentowano makietę Centralnego Portu Komunikacyjnego. Inwestycja ma połączyć m.in. Łódź z nowym lotniskiem siecią Kolei Dużych Prędkości

W Łodzi, od piątku do niedzieli, odbywała się 23. sesja plenarna Europejskiego Parlamentu Kultury. Łódź stała się w ten sposób pierwszym polskim miastem w historii, które gościło to wydarzenie. Do naszego miasta przyjechali goście między innymi z Belgii, Francji, Niemiec, Ukrainy, Włoch i Wielkiej Brytanii.

Europejski Parlament Kultury (ECP) to instytucja skupiająca osobistości świata sztuki z 43 krajów europejskich. Sesje plenarne organizowano dotychczas między innymi w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Grecji i we Włoszech. Łódzkie spotkanie otworzyła marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

W programie znalazły się między innymi debaty, pokaz najnowszego filmu Pawła Pawlikowskiego „Ojczyzna” oraz prezentacja nowej makiety Centralnego Portu Komunikacyjnego w EC1. Tematem przewodnim była kultura audiowizualna jako narzędzie kształtowania tożsamości europejskiej.

Goście ECP obradowali w trzech łódzkich lokalizacjach: Akademii Muzycznej, kompleksie EC1 oraz w Muzeum Sztuki ms2. Organizatorem wydarzenia była spółka Atlas Sztuki.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

BOSCH serwis zatrudni pracownika Biura Obsługi Klienta z dośw. na bardzo dobrych warunkach, 602-402-402

Do szycia produkcji, wzorów i prasowania, 602-371-680

ELEKTRYKA do naprawy i uruchomienia zgrzewarki WCZE, 539-366-639

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

HYDRAULIKA i pomocnika, 601-895-666

HYDRAULIKA, praca na terenie Łodzi, 692-406-098

PORTIERA tryb zmian. popołud. - nocny (dozór, przyjęcie gości hotel.) kamienica Piotrkowska, 661-171-268 dzwonić w godz. 9-14

PRACOWNIKA do prac fizycznych, 502-662-696

ZATRUDNIMY kwalifikowanego pracownika ochrony na stanowisko szefa ochrony w Łodzi tel. 608-034-252

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

ZPCH AJG zatrudni osoby do sprzątania z grupą i na zlecenie, Zgierz, 515-087-318

ZPCH AJG zatrudni pracownika kwalifikowanego z bronią, umowa zlecenie, Zgierz, 515-087-318

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato. Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoń już dziś i zapytaj o cenę Tel:41/378-19-48, 696 958 319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

STARE książki skup, 881-934-948

eprasa.pl be9f4a721e

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011581636

Rekordowy budżet i liczba wniosków

25 milionów zł wesprze 441 jednostek w ramach jubileuszowej edycji programu **„ORLEN na straży”**

25. edycja programu „ORLEN na straży” to rekordowy budżet – zwiększony, względem poprzedniej edycji, z 20 do 25 mln zł – oraz największa w historii programu liczba złożonych wniosków (4351). Do programu zakwalifikowało się 441 jednostek OSP i PSP, a średnia wartość grantu wyniosła ponad 56,6 tys. zł. Pieniądze zostaną przeznaczone na specjalistyczny sprzęt, szkolenia specjalistyczne oraz wsparcie psychologiczne strażaków.



25 lat programu „ORLEN na straży”

Strażacy są obecni tam, gdzie sytuacja wymaga szybkiej reakcji, specjalistycznej wiedzy i gotowości do działania w trudnych warunkach. Wypadki drogowe, pożary, powodzie, wichury, zagrożenia chemiczne i przemysłowe – współczesne ratownictwo ma wiele twarzy. Dlatego wraz ze zmieniającym się charakterem zagrożeń zmieniają się również potrzeby jednostek. Program „ORLEN na straży” od 25 lat odpowiada na te potrzeby, wspierając Ochotnicze Straże Pożarne oraz wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej.

Budżet tegorocznej, jubileuszowej edycji został zwiększony z 20 do 25 mln zł, osiągając najwyższy poziom od początku istnienia programu. Łączna wartość przyznanych grantów wyniesie 25 000 895,86 zł. Środki trafią do 441 jednostek, na które przypadnie średnio 56 691,37 zł. Skala zainteresowania tegorocznym naborem była ogromna. Do programu wpłynęły 4351 wnioski – to rekord. O ogromnej skali świadczy, że to liczba odpowiadająca niemal jednej trzeciej wszystkich jednostek OSP działających w całej Polsce.

Cztery ścieżki na różne zagrożenia

Jednym z najważniejszych założeń programu jest dopasowanie wsparcia do charakteru pracy poszczególnych jednostek. Dlatego nabór został podzielony na cztery ścieżki. Pierwsza ścieżka obejmuje ratownictwo związane z wypadkami drogowymi. Mogły z niej korzystać wyłącznie jednostki OSP włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, a maksymalna kwota grantu wynosiła 50 tys. zł. Tu przyznano 180 grantów, czyli 41 proc. wszystkich. Łączna kwota wsparcia wyniosła 8 540 944,45 zł, co odpowiada 34 proc. całego budżetu.

Druga ścieżka dotyczy ratownictwa związanego z przemysłem chemicznym, w tym sektorem gazowym i naftowym, a także instalacjami OZE obejmującymi infrastrukturę Grupy ORLEN. Mogły w niej uczestniczyć wskazane w regulaminie jednostki OSP i PSP, a maksymalna wartość grantu wynosiła 150 tys. zł. W tej kategorii przyznano 67 grantów i przypadła na nie największa część budżetu – 8 906 389,59 zł, czyli 36 proc. wszystkich przyznanych środków.

Trzecia ścieżka koncentruje się na zagrożeniach związanych ze zmianą klimatu, przede wszystkim powodziach, pożarach wielkopowierzchniowych na terenach otwartych i silnym wietrze. Wnioski w ramach tej ścieżki mogły składać OSP włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Przyznano 139 grantów o łącznej wartości 5 452 369,17 zł – odpowiednio 32 i 22 proc. całej puli.

Czwarta ścieżka jest skierowana do OSP spoza KSR-G, zapewniając wsparcie jednostek w osiąganiu standardów Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Przyznano w niej 55 grantów o wartości 2 101 192,65 zł.

359 grantów dla OSP w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym

Największą grupę tegorocznych beneficjentów stanowią jednostki OSP włączone do KSR-G. Otrzymały 359 grantów, czyli 81 proc. wszystkich przyznanych dofinansowań. Ich łączna wartość wyniosła 19 103 259,21 zł, co stanowi 76 proc. całego budżetu. OSP spoza KSR-G otrzymały 55 grantów o wartości 2 101 192,65 zł, natomiast wybrane jednostki PSP – 27 grantów o łącznej wartości 3 796 444 zł.

Dla wielu beneficjentów tegoroczny grant był pierwszym doświadczeniem ze wsparciem w ramach programu lub innych form finansowania Fundacji ORLEN. To pokazuje, że program dociera nie tylko do jednostek od lat korzystających ze wsparcia, ale również do nowych beneficjentów.

Sprzęt przede wszystkim – ale bezpieczeństwo to coś więcej

Największa część tegorocznego budżetu – 18 680 862,23 zł, czyli 74,7 proc. – została przeznaczona na sprzęt. Nic dziwnego – odpowiednie wyposażenie bezpośrednio wpływa na możliwości działania jednostki i bezpieczeństwo ratowników. 23,4 proc. budżetu przeznaczono natomiast na szkolenia. Pozostałe środki zostaną rozdysponowane m.in. na wsparcie psychologiczne.

W planowanych szkoleniach łącznie weźmie udział 12 190 strażaków. Największą grupę – 2579 osób – stanowić będą uczestnicy warsztatów doskonalących z zakresu ratownictwa technicznego. 1711 strażaków weźmie udział w działaniach związanych ze wsparciem psychologicznym, 867 w warsztatach dotyczących gaszenia pojazdów elektrycznych i hybrydowych, a 819 w kursach Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

Ważne miejsce zajmują także szkolenia odpowiadające na pojawiające się nowe wyzwania: 475 osób ma uczestniczyć w warsztatach z zakresu ratownictwa chemicznego, a 377 w zajęciach dotyczących gaszenia instalacji fotowoltaicznych.

Jakiego sprzętu najbardziej potrzebują strażacy?

Co jest dzisiaj najważniejsze dla jednostek? Po przeanalizowaniu złożonych wniosków widać, że w pierwszej ścieżce, dotyczącej ratownictwa drogowego, 45 wniosków koncentrowało się na ratownictwie technicznym i stabilizacji pojazdów. Strażacy wskazywali m.in. na potrzebę zakupu podpór, systemów stabilizacji, klinów, wsporników i poduszek wysokociśnieniowych.

W ścieżce drugiej, związanej z infrastrukturą ORLEN oraz zagrożeniami przemysłowymi, 42 wnioski dotyczyły środków ochrony indywidualnej. Wśród nich znalazły się ubrania specjalne, hełmy, rękawice, buty, aparaty ochrony dróg oddechowych, maski i kombinezony chemiczne. To zresztą szerszy trend widoczny w analizie wniosków. Jednostki szczególnie mocno koncentrowały się na bezpieczeństwie ratowników podczas działań w środowisku zagrożeń chemicznych i przemysłowych. Wnioskowano także o sprzęt łączności, urządzenia do wykrywania i identyfikacji zagrożeń chemicznych, sprzęt gaśniczy, kamery termowizyjne oraz przyczepy i moduły logistyczne.

W przypadku ścieżki trzeciej 25 wniosków dotyczyło armatury wodnej i podręcznego sprzętu gaśniczego – m.in. węży, prądownic, rozdzielaczy, hydronetek i plecaków gaśniczych. Również 25 wniosków w ścieżce czwartej dotyczyło środków ochrony indywidualnej: ubrań specjalnych, hełmów, rękawic, butów i kominiarek.

Nie tylko wozy

Ciekawą grupę stanowią projekty związane z transportem. Dofinansowano 28 projektów, w ramach których jednostki otrzymają 22 przyczepy i 6 pojazdów. Wśród przyczep największym zainteresowaniem cieszyły się te wyposażone w moduły gaśnicze, przeznaczone do działań w trudno dostępnym terenie, oraz konstrukcje służące do transportu pomp i sprzętu przeciwpowodziowego. W przypadku pojazdów dominowały lekkie samochody rozpoznawczo-operacyjne oraz samochody ratowniczo-gaśnicze.

Potrzeby strażaków nie sprowadzają się w końcu do samego wyposażenia osobistego. Liczy się także możliwość szybkiego dotarcia na miejsce zdarzenia i przetransportowania odpowiedniego sprzętu dokładnie tam, gdzie jest niezbędny.

Tegoroczna edycja programu wyraźnie podkreśla zresztą jeszcze jeden wymiar bezpieczeństwa – dobrostan samych ratowników. Strażacy uczestniczą w zdarzeniach, które mogą być obciążające nie tylko fizycznie, ale także psychicznie. Dlatego możliwość finansowania pomocy psychologicznej jest ważnym uzupełnieniem tradycyjnego modelu wsparcia i odpowiada na potrzeby sygnalizowane przez samych strażaków.

Jubileuszowa, 25. edycja programu „ORLEN na straży” pokazuje bezpieczeństwo z kilku perspektyw jednocześnie. To nowoczesny sprzęt, sprawność operacyjna, specjalistyczne kompetencje, mobilność i przygotowanie do nowych zagrożeń. Ale przede wszystkim – inwestycja w ludzi, którzy każdego dnia są pierwsi tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy.

eprasa.pl be9f4a721e

FOKUS

• **7 na 10 Polaków woli domowe przetwory** od produktów kupowanych w sklepie - wynika z raportu Providenta

WOJNA

Rosja uderzyła tuż obok polskiej granicy. Zaatakowany pociąg i stacja benzynowa

Rosyjski dron uderzył w lokomotywę pociągu relacji Kijów-Warszawa oraz w stację benzynową. Mieszkańcy woj. lubelskiego i podkarpackiego otrzymali alert RCB, w powietrzu operowały F-16

Karolina Wrońska



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

W nocy z soboty na niedzielę DORSZ nakazał poderwanie polskich myśliwców w związku z ostrzałem zachodniej Ukrainy

To była ciężka noc dla mieszkańców zachodniej Ukrainy oraz dla mieszkańców dwóch polskich województw. Rosja wypuściła w nocy 450 dronów na ten obszar.

Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podał, że jeden z nich uderzył kilometr od granicy z Polską; drugi - pięć. Dodał, że były to odrzutowe drony Geran-5.

Zaatakowany został pociąg pasażerski relacji Kijów-Warszawa. PKP Intercity informowało, że wśród pasażerów nie było obywateli Polski. Pociągiem podróżowało 206 osób. „Pociąg został przyjęty od kolei ukraińskich z opóźnieniem ok. 370 minut i znajduje się na przejściu granicznym w Dorohusku. Po zakończeniu odprawy będzie kontynuował podróż w kierunku Warszawy" - informowało PKP Intercity.

Inny dron uderzył w stację benzynową w miejscowości Jagodzin w pobliżu granicy z Polską. Wskutek ataku zapaliły się dwie ciężarówki.

W związku z atakiem mieszkańcy woj. lubelskiego i podkarpackiego otrzymali w niedzielę po godz. 4.00 nad ranem alert RCB o rosyjskim ataku powietrznym na terenie Ukrainy i operowaniu na niebie polskiego lotnictwa. W powiatach przygranicznych uruchomiono syreny alarmowe. W tym czasie na niebie były już polskie samoloty gotowe zestrzeliwać cele, które przekroczą granicę. Działania zakończono po pięciu godzinach, około 9 rano.

Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że polskiej strefy powietrznej pilnowały samoloty F16, śmigłowce i samolot rozpoznania powietrznego SAAB. - Nie doszło do naruszenia naszej granicy - zaznaczył.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński podkreślił, że ataki rosyjskich dronów przy przejściu granicznym Dorohusk-Jagodzin i na osobowy pociąg przy polskiej granicy są traktowane z najwyższą powagą. Sytuacja jest na bieżąco monitorowana - zaznaczył. Z kolei wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski, odnosząc się na X do informacji o ataku na pociąg, stwierdził: „Putin eskaluje".

Wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk na portalu X stwierdził, że „każdy, kto zastanawia się, czy warto militarnie wspierać Ukrainę, powinien wyciągnąć wnioski z niedzielnej nocy". „Kiedy ludzie śpią, w powietrzu są nasze Siły Powietrzne. Na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu tak wygląda niemal każda noc. Wojsko Polskie każdego dnia wykonuje ogromny wysiłek".

W czwartek premier Donald Tusk przekazał, że otrzymał od szefa CIA Johna Ratcliffa raport dotyczący możliwych zdarzeń w najbliższych miesiącach. Szef rządu podkreślił, że Polska i cała Europa „musi być przygotowana na różne scenariusze, jeśli chodzi o sytuację nie tylko na froncie rosyjsko-ukraińskim, ale także na wschodniej flance UE".

Głos w sprawie ataku zabrała też strona ukraińska. „Barbarzyńskie rosyjskie ataki w pobliżu przejścia granicznego między Ukrainą a Polską w Jagodzinie to nie tylko kolejna odsłona agresji wymierzonej w nasze granice państwowe. To terror (przywódcy Rosji Władimira) Putina, który puka bezpośrednio do drzwi UE i NATO" - podkreślił szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybiha. „Drodzy partnerzy, rosyjscy barbarzyńcy stoją u waszych bram" - dodał. PAP

WARSZAWA

PKOl: Walne Zgromadzenie czy tymczasowy prezes

Karolina Wrońska

Dzisiaj zbiera się zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Najprawdopodobniej jeden z ośmiu wiceprezesów zastąpi aresztowanego prezesa Radosława Piesiewicza.

Jeśli Piesiewicz zostanie odwołany, zarząd będzie musiał wybrać pełniącego obowiązki prezesa, który pokieruje PKOl do czasu wyboru nowych władz PKOl przez Walne Zgromadzenie. Członkowie zarządu do wyboru będą mieć dwie ścieżki. Mogą zdecydować, że p.o. prezesa będzie kierował Komitetem do końca kadencji, czyli do kwietnia 2027 roku. Dopiero wówczas Walne Zgromadzenie dokonałoby wyboru docelowego prezesa i zarządu. Mogą też jednak podjąć decyzję o skróceniu kadencji i zwołaniu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia PKOl, ale to jest mało prawdopodobny scenariusz.

PAP

WARSZAWA

MON ostrzega przed fałszywymi informacjami

oprac. Karolina Wrońska

Ministerstwo Obrony Narodowej ostrzega przed coraz częściej pojawiającymi się w sieci fałszywymi i zmanipulowanymi informacjami dotyczącymi kart mobilizacyjnych.

Resort wyjaśnił, że nadawanie przydziałów mobilizacyjnych nie jest nową procedurą i jest realizowane od wielu lat jako stały element systemu obronnego państwa.

Wojskowe Centra Rekrutacji prowadzą ewidencję osób objętych obowiązkiem obrony i nadają przydziały zgodnie z potrzebami Sił Zbrojnych RP. „Takie działania nie oznaczają rozpoczęcia powszechnej mobilizacji ani masowego powoływania obywateli do wojska" – podkreśliło ministerstwo. Resort zwrócił uwagę, że w przestrzeni informacyjnej pojawiają się również spreparowane, wygenerowane przez AI wizerunki rzekomych kart mobilizacyjnych.

„Nie daj się dezinformacji i zawsze sprawdzaj informacje w oficjalnych źródłach" – apeluje MON.

KRÓTKO

Warszawa

Bez zabezpieczeń wspiął się na Varso Tower

26-letni mężczyzna francuskiego pochodzenia wszedł w niedzielę na Varso Tower - najwyższy budynek w Polsce i Unii Europejskiej (310 metrów wysokości). Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 7.47. – Mężczyzna wszedł na dach, gdzie czekali na niego policjanci i strażacy z grupy wysokościowej. Jest teraz w dyspozycji wolskiej policji – przekazał mł. asp. Bartłomiej Śniadała ze stołecznej policji. Miejsce zabezpieczali strażacy, którzy rozłożyli dwa skokochrony.

Wypadek

Tragiczny wypadek w Wieliczce

W sobotę rano w Wieliczce doszło do śmiertelnego wypadku na drodze krajowej nr 94. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 29-letni kierujący samochodem marki Audi, jadąc od strony Krakowa w kierunku Bochni, podczas wykonywania manewru wyprzedzania zderzył się czołowo z prawidłowo jadącym z przeciwnego kierunku samochodem ciężarowym. Kierujący Audi zmarł w szpitalu.

Kujawsko-Pomorskie

Policjanci szukają kierowcy

Policjanci z Wąbrzeźna szukają kierowcy rozbitej Toyoty, którą znaleziono w nocy na autostradzie A1 w rejonie Grudziądza. Około godziny 2.00 w nocy służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o rozbitym samochodzie. Po przybyciu na miejsce ratownicy zastali rozbitą Toyotę, która uderzyła w barierę energochłonną. Zaskakujące było jednak to, że zarówno w pojeździe, jak i w jego najbliższym otoczeniu nie było kierowcy.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Polska kultura to nie jest koszt. To są ludzie, to są miejsca pracy, to przemysły kreatywne, to turystyka, eksport, rozwój miast i regionów.

MARTA CIENKOWSKA
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl be9f4a721e

UKRAINA

Potężny atak Rosji na Ukrainę. Nadleciały setki dronów

Grzegorz Kuczyński

Ponad 450 dronów użyły siły rosyjskie w atakach na Ukrainę w nocy z soboty na niedzielę - przekazały ukraińskie Siły Powietrzne. Wśród atakowanych regionów znalazły się obwody w zachodniej części kraju. Do uderzeń doszło blisko polskiej granicy.

Jak przekazały w niedzielę rano Siły Powietrzne na Telegramie, zneutralizowano 409 środków napadu powietrznego, w tym 405 dronów i cztery Banderole, mające cechy drona i pocisku manewrującego. Ataki odpierało lotnictwo, wojska rakietowej obrony przeciwlotniczej, jednostki walki radioelektronicznej i dronowej oraz mobilne grupy ogniowe Sił Obrony Ukrainy. Odnotowano trafienia w 13 miejscach – dodano, nie precyzując tych lokalizacji.

Ataki na zachodzie Ukrainy

Szef administracji wojskowej obwodu równieńskiego Ołeksandr Kowal powiadomił, że spadające odłamki zestrzelonego drona wywołały pożar w jednym z przedsiębiorstw. Nie było ofiar. Obwód znajduje się w odległości ok. 150 km od granicy z Polską.

W sobotnich rosyjskich atakach na obwód żytomierski, sąsiadujący z równieńskim, zginęły dwie osoby, a jedna została ranna – podała agencja Interfax-Ukraina, powołując się na komunikat policji.

Uderzenia na wschodzie i północy

Szef władz obwodu czernihowskiego (na północy kraju) Wiaczesław Czaus przekazał w niedzielę w komunikatorze Telegram, że alarm lotniczy trwa już ponad dobę. W rosyjskich nalotach zginął mężczyzna, a trzy osoby odniosły obrażenia – podał. Szef władz wojskowych obwodu charkowskiego, na wschodzie kraju, Ołeh Syniehubow poinformował, że w ostrzałach regionu ranne zostały trzy osoby.

Rosja zaatakowała południe Ukrainy

Co najmniej dwie osoby zginęły, a 26, w tym dziecko, odniosło obrażenia w niedzielę rano wskutek rosyjskiego ataku na blok mieszkalny w Odessie, na południu Ukrainy – przekazał szef miejskich władz Serhij Łysak. Miasto było atakowane także minionej nocy; ostrzał uszkodził budynki prywatne, dwie placówki oświatowe i obiekty infrastruktury.

W obwodzie zaporoskim, na południowym wschodzie, w niedzielę rano odnotowano ponad 900 uderzeń na 58 miejscowości, ranne zostały cztery osoby – wynika z informacji podanych przez szefa władz regionu Iwana Fedorowa.

Alarm w Polsce

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych RP poinformowało w niedzielę po godz. 4, że w związku z aktywnością dronów odrzutowych Rosji wykonujących uderzenia w Ukrainie rozpoczęło się operowanie lotnictwa wojskowego w polskiej przestrzeni powietrznej oraz uruchomiono niezbędne siły i środki pozostające w dyspozycji DORSZ.

Naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan gotowości. Działania te mają charakter prewencyjny i są ukierunkowane na zabezpieczenie przestrzeni powietrznej oraz jej ochronę, zwłaszcza w rejonach przyległych do zagrożonych obszarów.



FOT. DSNS OBWODU ODESKIEGO

Rosjanie atakowali Odessę w nocy z soboty na niedzielę. Uszkodzono m.in. placówkę edukacyjną i wielopiętrowy budynek

REKLAMA 0011568966



51. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH
21-26.09.2026 GDYNIA

ORGANIZATORZY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej
60 lat Stowarzyszenie Filmowców Polskich
PREZYDENT MIASTA GDYNI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY
75 NARODOWE CENTRUM KULTURY
TVP

MECENASI
Energa GRUPA ORLEN
LOTTO

SPONSOR GŁÓWNY
INVEST KOMFORT

PARTNERZY STRATEGICZNI
Mercedes-Benz BMG Goworowski Autoryzowany dealer Mercedes-Benz
Dr Irena Eris
KGHM POLSKA MIEDŹ
PORT GDYNIA

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI
TVP
Jedynka POLSKIE RADIO
Trójka POLSKIE RADIO
VOGUE
BAZAAR
FILMWEB
zwierciadło
KINO
interia
POLSKA PRESS GRUPA

LOKALNI PATRONI MEDIALNI
Radio Gdańsk
trojmiasto.pl
Dziennik Bałtycki
TVP3 GDAŃSK

PARTNERZY MEDIALNI
nam! naszemiasto.
Urody

eprasa.pl be9f4a721e

POLITYKA

Prof. Płóciennik: AfD chce podważyć obecny system polityczny Niemiec

– Porzucenie kursu reform proponowanych przez rząd Friedricha Merza byłoby katastrofą i prowadziłoby w prostej linii do przedterminowych wyborów – mówi prof. Sebastian Płóciennik, dyrektor w Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej

Agaton Koziński

Wygrana AfD w Saksonii-Anhalt poruszyła całą Europę, choć przecież wcześniejsze sondaże ją prognozowały. Skąd więc tak duże zaskoczenie?

Sondaże jasno wskazywały, że AfD uzyska ponad 40 procent. O szoku można by mówić wtedy, gdyby w sondażach wychodziło poparcie na poziomie 30-35 proc., a partia zdobyłaby znacznie więcej. Tak się jednak nie stało. Oddzielna sprawa, że w dyskusjach o wynikach w Saksonii-Anhalt umyka realne znaczenie wyborów landowych w Niemczech. Jest dużo szumu politycznego, ale na szczeblu federalnym na razie nic się nie zmienia. Mówimy też o stosunkowo małym landzie, w którym mieszka około dwóch milionów osób i który ma dość specyficzne problemy. Z tych powodów zachowałbym ostrożność wobec argumentów o „wielkim przełomie" w Niemczech.

W tych wyborach chodziło bardziej o to, że wyborcze potwierdzenie znalazły sondaże o szybko rosnącym poparciu dla AfD.

Na poziomie federalnym AfD ma w sondażach około 28 procent.

I od kwietnia prowadzi w ogólnoniemieckich sondażach. Drugie CDU/CSU ma 21 procent.

Wzrost poparcia dla AfD widać od dłuższego czasu – zarówno na poziomie federalnym, jak i w wielu landach, także w „starej" RFN. Zastanawiam się, czy w przyszłym roku ta fala nie zacznie opadać. AfD jest partią, która karmi się kryzysami i lękami społecznymi. Tymczasem w kwestii migracji, która przysparzała głosów skrajnej prawicy, ciśnienie spada, bo rząd wprowadził szereg działań porządkujących sytuację. Słabo je jednak komunikuje, nie chcąc zapewne podbijać nastrojów ksenofobicznych. Druga kwestia wydaje mi się ważniejsza – gospodarka. Blisko trzydziestoprocentowe poparcie dla AfD trzeba widzieć w kontekście siedmiu lat stagnacji, wzrostu kosztów energii i utraty ponad ćwierć miliona miejsc pracy w branżach przemysłowych. Możliwe, że ten trudny okres właśnie się kończy. W tym roku gospodarka ma urosnąć o 1 procent, w kolejnym nawet 1,4 proc. To głównie efekt wydatków rządowych, ale też – powoli – wprowadzanych reform.



FOT. EAST NEWS

Płóciennik: Błędem była polityka kordonu sanitarnego. Pozwalała ona AfD brutalnie krytykować rząd (na zdjęciu: liderka AfD Alice Weidel i kanclerz Friedrich Merz)

Tuż przed wyborami ogłoszono szokujący dla wielu Niemców plan likwidacji kolejnych 50 tysięcy miejsc pracy w Volkswagenie – firmie, której obroty roczne odpowiadają około 7 proc. PKB. To coś więcej niż zwykłe zwolnienia – to również symbol kondycji współczesnych Niemiec.

Wiodące firmy niemieckiej gospodarki mają ogromne problemy, i to jeszcze wzmacnia poczucie niepewności u Niemców. Dzieje się tak przede wszystkim z powodu presji konkurencyjnej ze strony Chin, ale także protekcjonizmu Donalda Trumpa. Akurat o tym mniej mówiło się bezpośrednio podczas kampanii, ale w szerszym tle jest to bardzo ważny czynnik. Moim zdaniem firmy ostatecznie sobie poradzą, tnąc zatrudnienie i koszty, częściowo przenosząc produkcję do innych krajów. Dla pracowników oznacza to jednak spadek płac, dla części też bezrobocie. Lęki przed taką przyszłością widać w sondażach i przy urnach wyborczych.

Alice Weidel, współliderka AfD, już zapowiedziała, że a w kolejnych wyborach AfD zdobędzie 40 proc. głosów. Jakie karty ma jeszcze w ręku Friedrich Merz, czy szerzej niemiecki establishment, żeby uniknąć takiego scenariusza?

Kluczowy moim zdaniem jest powrót wzrostu gospodarczego oraz pokazanie, że rząd jest zdolny do reform systemu. Druga sprawa – pozytywna i własna wizja przyszłości. Błędem głównego nurtu byłoby wybieranie niektórych elementów z programu AfD i wdrażanie ich na własnych warunkach. To ślepa uliczka, bo jedynie uwiarygadnia pomysły radykałów z prawicy. Dlatego zarówno chadecja, jak i socjaldemokraci powinni konsekwentniej przedstawiać mocne strony własnego programu, a także reprezentować swoje idee w sposób mniej koniunkturalny.

Dziś AfD zdaje się rozdawać karty. W jaki sposób CDU/CSU i SPD powinny na to reagować?

Wiele dziś mówi się o tym, że błędem była polityka kordonu sanitarnego. Pozwalała ona AfD brutalnie krytykować rząd, przedstawiać nierealistyczne pomysły i skrajne idee – bez ponoszenia za to odpowiedzialności i ryzyka konfrontacji w prawdziwej debacie publicznej. Co więcej, AfD mogła stroić się w piórka sekowanej przez mainstream ofiary. Z drugiej strony „zapora ogniowa" zmuszała pozostałe partie do tworzenia na poziomie landów egzotycznych koalicji, takich jak CDU i Die Linke, tylko po to, żeby nie dopuścić AfD do władzy. Tracąc możliwość realizacji własnych programów, traciły jednocześnie wiarygodność i poparcie wyborców. Wybory w Saksonii-Anhalt mogą być w tym sensie cezurą, bo wkraczamy w okres, gdy AfD zacznie być rozliczana ze swoich pomysłów. Przeglądałem program AfD w Saksonii-Anhalt i jest tam bardzo wiele obietnic: wsparcie finansowe, cięcia podatków, subwencje, przy jednoczesnym założeniu, że partia nie będzie zaciągać nowych długów. W tych planach zieje dziura na 2,2 mld euro, równa jednej czwartej dochodów podatkowych landu. Pytanie, w jaki sposób AfD chce to wszystko zrealizować: cięcia wydatków na domy dla azylantów i klasy integracyjne nie wystarczą. Przychodzi więc czas konfrontacji z rzeczywistością, która będzie trudniejszym przeciwnikiem niż partie głównego nurtu.

W Bundestagu czekają na zatwierdzenie bardzo niepopularne reformy złożone przez rząd: zmiany w systemie emerytalnym i w służbie zdrowia. Czy w takiej sytuacji one mają szansę przejść?

Nie ma alternatywy. Jeżeli niemiecka gospodarka ma trwale się odbić i powrócić do wzrostu, potrzebne są zmiany. Te reformy są szansą na pewną stabilność, umiarkowany – ale jednak – wzrost i ochronę dobrobytu. Pod znakiem zapytania pozostaje oczywiście to, czy uda się przeprowadzić reformy w planowanej formie. SPD już zaczyna sygnalizować, że chciałaby wprowadzić zmiany w niektórych punktach. Natomiast dla obu partii porzucenie kursu reform byłoby katastrofą i prowadziłoby w prostej linii do przedterminowych wyborów oraz scenariusza, o którym marzy Alice Weidel.

W Niemczech od 2005 roku – z przerwami – rządzi wielka koalicja tworzona przez CDU/CSU i SPD. Wzrost AfD to także jedna z przyczyn tego zaniku rywalizacji między głównymi partiami. A czy możliwa jest zmiana sojuszy, na przykład koalicja CDU/CSU z AfD?

Porozumień wokół konkretnych i neutralnych kwestii, np. podatków, w rozdrobnionych parlamentach landów nie można wykluczyć. Sojusze polityczne? Nie widzę szans. AfD jest uznawana za partię radykalną, antysystemową, która nie tyle chce zmienić politykę, ile podważyć system polityczny i aksjologiczny Republiki Federalnej Niemiec zbudowany po II wojnie światowej. Zwłaszcza na poziomie federalnym bardzo trudno wyobrazić sobie jakiekolwiek próby współpracy. Nie wyklucza to jednakże korekty podejścia do AfD ze strony partii głównego nurtu. Chodziłoby o wchodzenie w ostre debaty wokół pomysłów formułowanych przez AfD i zmuszanie tej partii do jasnego deklarowania stanowiska. Niech np. wyjaśni, co w praktyce oznacza wymienione w programie pojęcie „kulturowo obca siła robocza" dla działania szpitali w Saksonii-Anhalt, w których nawet jedna trzecia lekarzy to obcokrajowcy. Drugim elementem powinna być znacznie bardziej aktywna niż obecnie rozmowa z wyborcami AfD. Wielu z nich narzeka na ignorowanie ich obaw, poczucie odrzucenia, brak wpływu na bieg spraw. Natomiast podstawową zasadą tej polityki pozostanie trzymanie się z dala od jakichkolwiek planów koalicyjnych z AfD.



FOT. FWPN

CV

Prof. Sebastian Płóciennik
Ekonomista, znawca polityki niemieckiej. Dyrektor w Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN). Do 2024 roku związany z Ośrodkiem Studiów Wschodnich.

eprasa.pl be9f4a721e

PSYCHOLOG DLA ROLNIKA

Rolnik: Giniemy! Potrzebujemy kogoś, kto wskaże nam światełko w tunelu

Kiedyś największym nieszczęściem rolników były pożary. Dziś to nie ognia najbardziej boją się gospodarze, ale życiowych pożarów. Wybucha ich coraz więcej i coraz więcej rolników przyznaje, że kłopoty ich przerosły

Lucyna Talaśka-Klich

- Weterynarze przyjechali ubić nasze świnie, a musieli nas pocieszać! Dlaczego w tak trudnej sytuacji nie przysłano do nas psychologa? - pyta pan Zbigniew, rolnik z powiatu świeckiego.

Ta trudna sytuacja dotyczyła likwidacji stada trzody chlewnej po wykryciu wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF). Żeby ten groźny wirus się nie rozprzestrzeniał, 753 świnie trzeba było uśmiercić i przekazać do utylizacji.

- Mieliśmy trzodę w cyklu zamkniętym, więc trzeba było pozbawić życia nawet maciory i prosięta. Nie dałem rady, by być w tym czasie w chlewni - przyznał rolnik. - Poszedłem do domu, musiałem wziąć coś na uspokojenie.



FOT. 123RF

Rolnik w kryzysie zostaje sam

Rozpacz, płacz, agresja

- Wsparcie psychologiczne nie jest naszym zadaniem, ale co mamy zrobić w tak trudnych dla rolników sytuacjach? - mówi Wojciech Młynarek, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii. - Gdy dowiadują się, że musimy wybić ich stado, zwykle reagują rozpaczą, płaczem, czasami pojawia się agresja. Pocieszamy ich, jak możemy, wyjaśniamy, co dalej np. z dezynfekcją w gospodarstwie, z odszkodowaniem. Jednak nasi inspektorzy nie są specjalistami od problemów emocjonalnych ludzi; mamy zajmować się zwierzętami. W takiej sytuacji na pewno przydałby się gospodarzom psycholog, a może nawet psychiatra.

Pan Zbigniew twierdzi, że jego rodzina przeżyła istny horror. Co prawda emocje już nieco opadły, ale poczucie bezradności pozostało. - Nie wiemy, co będzie dalej - dodaje. - Odszkodowanie nie załatwi problemu. Czujemy się tak, jakby ktoś nałożył nam kajdany na ręce - mówi. - Nawet jeśli za jakiś czas syn będzie mógł zasiedlić chlewnię, to i tak przez około rok będziemy uziemieni.

Jego rodzina zastanawia się, z czego spłacać kredyt, regulować rachunki np. za prąd, zakup środków ochrony roślin. - Można zgłupieć od tych problemów! - wyznaje rolnik.

- W takiej sytuacji, gdy np. rolnikowi wybijają stado, świat mu się wali - uważa dr hab. Piotr Nowak, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmujący się m.in. socjologią obszarów wiejskich i rolnictwa. - Kiedyś w gospodarstwie było wszystkiego po trochu, produkcja roślinna i zwierzęca, więc jeśli w jednej dziedzinie coś się nie udało, to rolnik wiedział, że i tak przetrwa. Dziś większość rolników, jeśli chce się rozwijać, stawia na specjalizację, więc ryzyko jest większe. A niektórzy gospodarze stali się przedsiębiorcami rolnymi. Jeśli inwestują, to często z wykorzystaniem kredytów. Kiedyś rolnicy unikali kredytów jak ognia, ale mogli przynajmniej liczyć na pieniądze pożyczane od rodziny czy znajomych. Dziś gospodarz jest zwykle pozostawiony sam sobie, mało kto z rodziny czy znajomych żyje jeszcze z rolnictwa. Zatem jest zdany na banki.

- Od kilku miesięcy nie mogę spać. Problemy mnie przerosły! Inwestowałem w rozwój naszego rodzinnego gospodarstwa i nie stać mnie na spłatę kredytów - wyznaje gospodarz z Wielkopolski. Jest czwartym pokoleniem rolników. - Rodzice też inwestowali, ale oni żyli w czasach lepszych dla rolnictwa - dodaje. - Wiem, że socjalizm był generalnie zły, problemów wówczas nie brakowało, ale ojciec przynajmniej wiedział, że jak sprzeda zboże, świnie, czy mleko, to na tym zarobi. Mógł nawet mniej więcej przewidzieć, ile będzie miał zysku. Ja nie mogę przewidzieć niczego, bo żyjemy w globalnej wiosce. Ceny za mleko z naszego gospodarstwa zależą np. od sytuacji w Nowej Zelandii, na światowej giełdzie GDT. Jestem lepiej wykształcony niż moi rodzice czy dziadkowie, a czasami czuję się jak wioskowy głupek. Najgorsze jest poczucie, że na wiele rzeczy (takich jak Mercosur, import płodów rolnych z Ukrainy, wyśrubowane wymogi unijne) nie mam wpływu. Czuję się bezradny! Boję się, że marnuję swoje życie i dorobek kilku pokoleń.

Siostra zdążyła z pomocą

Pani Mariola jest siostrą rolnika z Pomorza, który próbował odebrać sobie życie. - Czułam, że dzieje się coś niedobrego i całe szczęście zdążyłam zapobiec tragedii - opowiada. - Wiedziałam, że od jakiegoś czasu brat topi smutki w alkoholu. Myślałam, że chodzi o problemy z partnerką. Okazało się, że zapukał do niego komornik. Nikomu o tym nie powiedział, wstydził się. A to nie była jego wina, stracił sporo pieniędzy przez niskie ceny zbóż w skupie, a dodatkowo przez firmę, która go oszukała i nie zapłaciła za część towaru.

Brat wraca do zdrowia. Jest pod opieką psychiatry i terapeuty uzależnień.

Ryzyk jest za dużo

- Giniemy! - twierdzi rolnik z Kujaw. - Wielu z nas nie daje rady z prowadzeniem gospodarstw. Ryzyk jest już za dużo. Kiedyś najbardziej nieprzewidywalna była pogoda, dziś straty z powodu wiosennych przymrozków, huraganów czy gradobić są coraz częstszym zjawiskiem, a do tego dochodzą polityczne i ekonomiczne zawirowania wpływające na popyt. Jak to wytrzymać? Dlatego potrzebujemy kogoś, kto wskaże nam światełko w tunelu i pomoże się podnieść z psychicznego dołka.

Przyznaje, że miał myśli samobójcze. - Czarę goryczy przelała informacja o mojej chorobie onkologicznej - wyznaje. - Chyba wtedy zaczęła się moja depresja. Nie miałem siły na nic, nie chciało mi się nawet wstawać z łóżka. A przecież musiałem zadbać o gospodarstwo.

Przypadek sprawił, że odwiedził go sąsiad, który bardzo rzadko był jego gościem. - Przyszedł, żeby pogadać, bo miał problem w swoim gospodarstwie - mówi rolnik z Kujaw. - Chciał porady. Od słowa do słowa i powiedziałem mu o swoich problemach. Okazało się, że on też leczył się onkologicznie i dziś czuje się świetnie.

Sąsiad skontaktował go z psychoonkologiem, który co prawda nie zna się na problemach w rolnictwie, ale nauczył go inaczej patrzeć na problemy. - Pani psycholog pomogła mi także wtedy, gdy dowiedziałem się, że mój kuzyn popełnił samobójstwo - dodaje. - On też był rolnikiem! Nie dostał pomocy na czas.

Przyznaje, że w rolniczym środowisku wciąż pokutuje przekonanie, że gospodarz musi być twardy jak skała: - Jednak coraz więcej moich znajomych mówi o tym, że nie radzi sobie z emocjami i potrzebuje pomocy. Niektórzy uciekają w używki, czasami po kielichu zdarza się przemoc. Wyładowują się na rodzinie.

Niepokojący obraz wsi

- Pozytywne jest przynajmniej to, że rolnicy wreszcie zauważają problem i przyznają, że potrzebują pomocy specjalistów - mówi dr hab. Wojciech Knieć, prof. UMK w Toruniu, socjolog wsi. Przypomina, że jeszcze niedawno - gdy naukowcy dostrzegli, że i ta grupa zawodowa zmaga się z problemami psychicznymi, emocjonalnymi - rolnicy mówili, by nie robić z nich wariatów!

Cieszy się, że Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zajęła się dobrostanem rolników. Chce to zrobić profesjonalnie, więc pyta socjologów o zdanie. - Po żniwach rozpoczniemy badania pilotaże dotyczące dobrostanu - mówi prof. Knieć. - Obawiam się, że wyniki mogą pokazać bardzo niepokojący obraz wsi i rolnictwa.

Zdaniem prof. Kniecia ten problem przez wiele lat był zamiatany pod dywan. Efekt? Rolnikom przybywa problemów, a w tej grupie samobójstw. Uważa, że statystyki policyjne nie pokazują rzeczywistego obrazu, a nawet 500 zgonów samobójczych rocznie może odnosić się do właścicieli gospodarstw w Polsce. Dotąd 90% stanowili mężczyźni, 10% - kobiety. - Ostatnio jest coraz więcej skutecznych samobójstw wśród kobiet - dodaje socjolog z UMK. - Więcej jest też prób samobójczych wśród dzieci. To najczęściej takie wołanie o pomoc. Dzieci wiejskie mają zdublowany stres. Jeśli są to np. dzieci rolników, którym się nie wiedzie i codziennie słyszą, że tak źle to jeszcze nie było, po dołożeniu innych, dosyć powszechnych problemów (takich jak hejt), mogą czuć się przytłoczone.

A coraz bardziej przytłoczeni problemami rolnicy nie mają się kogo poradzić. W gronie kolegów po fachu spotykają się rzadko, nie tak jak kiedyś. - Kiedyś swego rodzaju buforem było starsze pokolenie gospodarzy - uważa prof. Nowak, który mówi o sobie „galicyjski chłop", ponieważ prowadzi rodzinne gospodarstwo k. Tarnowa. - Rolnik mógł szukać porady np. u dziadka, który miał wiedzę, ale i doświadczenie w gospodarowaniu. Dzięki temu ryzyko rozkładało się na rodzinę. Rolnictwo bardzo się zmieniło i dziadek już nie pomoże tak jak kiedyś. Rolnik jest sam.

Jego zdaniem nie powinno tak być: - Rolnik potrzebuje nie tylko pomocy psychologicznej, ale także większej opieki ze strony państwa - dodaje prof. Nowak. - Współczesny gospodarz nie ma już wpływu na wiele rzeczy. Dlatego państwo powinno go chronić przed zagrożeniami ze strony np. Mercosuru, przed niekorzystnymi decyzjami UE. Rolnik nie jest w stanie kontrolować wszystkiego, co się dzieje na rynku, dlatego potrzebna jest pomoc instytucjonalna. Nie tylko informacja o ryzykach, ale i odpowiednie doradztwo (niepolegające tylko na wypełnieniu wniosku), łącznie z pomocą psychologiczną w przejściu przez trudne sytuacje, takie jak wybicie stada po wykryciu wirusa. To kwestia racji stanu!

- Pewne jest, że rolnicy coraz częściej są przytłoczeni wieloma problemami i potrzebują pomocy psychologicznej, a nawet psychiatrycznej - mówi Ryszard Kierzek, prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej. - Dlatego z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego będziemy rozmawiać o stworzeniu, wspólnie z naszą izbą, stowarzyszenia zajmującego się zdrowiem psychicznym mieszkańców wsi tego regionu. To nie jest zadanie na zaś, ale na teraz!

Tutaj szukaj pomocy:

800 70 22 22 – Centrum Wsparcia dla Osób w Stanie Kryzysu Psychicznego (całodobowo);

22 484 88 01 – antydepresyjny telefon zaufania (od pon. do pt., w godz. 15- 20.) Dyżury psychologów – pon., wt., dyżury psychiatrów – czw., pt.; e-mail: porady@stopdepresji.pl

eprasa.pl be9f4a721e

POMOC SPOŁECZNA I PRAWO

Oskarżenia w domach pomocy. Kto jest, a kto nie może być sygnalistą?

– Dzieje się źle, panuje atmosfera zastraszenia, ludzie mają dość. Były pozwy w sądzie. To nic nie znaczy? – pyta nasz informator. Bydgoski ratusz: „Chodziło o dobro podopiecznych"

Maciej Czerniak



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

W bydgoskich Domach Pomocy Społecznej trwa kolejna kontrola PIP i urzędu miasta

Były pracownik Zespołu Domów Pomocy Społecznej i Ośrodków Wsparcia w Bydgoszczy nie chce ujawniać swoich danych, bo z dyrektor Emilią Nikodem-Boczek prawdopodobnie i tak spotka się w sądzie. W związku z jego zwolnieniem.

Dopytuje o inną rzecz. Bydgoski ratusz sprawdza obecnie finanse ZDPSiOW, badając m.in., w jaki sposób opłacono adwokata reprezentującego obecną dyrektor w procesie karnym. Przypomnijmy, sprawa, która rozpoczęła się w październiku 2025 roku, dotyczy uporczywego nękania ośmiu pracowników DPS-ów.

Emilia Nikodem-Boczek tłumaczy: – Sfinansowałam wszystkie rzeczy (pytana o fakturę dla kancelarii prawnej) ze swoich prywatnych środków. W kwietniu pani mecenas wystawiła fakturę, właśnie początkowo na zespół i w kwietniu ja ją uregulowałam, wpłacając na konto dochodowe zespołu. Poniosłam koszty w wysokości 27 tys. zł.

Słony rachunek prawnika

Tymczasem dotarliśmy do faktury wystawionej nie w kwietniu 2026 roku, a w grudniu 2025 roku, opiewającej na 14760 zł. Nie tylko tu jest rozbieżność.

– Pieniądze poszły najpierw z kasy ZDPSiOW, potem była prośba do prawniczki o zwrot tych środków – słyszymy od byłej pracowniczki DPS-ów. – Potem był kolejny przelew, już z pieniędzy prywatnych, ale te środki zostały przez kancelarię zwrócone.

Na rachunku wystawionym przez obrończynię dyrektorki, w rubryce „Rodzaj usługi" widnieje „Obsługa prawna". Na odwrocie dopisek odręczny: „Obsługa prawna doradztwa w zakresie stosowania ustawy – standardów ochrony małoletnich, obejmujących wytyczne w zakresie osób niepełnosprawnych dzieci i młodzieży i osób dorosłych niepełnosprawnych".

Bydgoska kancelaria, o której mowa, nie reprezentuje już Nikodem-Boczek. Była obrończyni zastrzega, że nie chce w tekście występować z nazwiska: – Nie dopisywałam żadnych odręcznych adnotacji. Przedmiot faktury jest ujęty tylko w formie drukowanej jako „Obsługa prawna".

Adwokatka pytana, czy proszono ją o skorygowanie rachunku: – Zwrócono się do mnie z prośbą, by tę fakturę cofnąć, ale nie było takiej możliwości. Faktura została już zaksięgowana.

„W ZDPSiOW trwa kontrola w zakresie prawidłowości organizacji, zlecania i realizacji obsługi prawnej oraz gospodarowania środkami publicznymi przeznaczonymi na pomoc prawną (...) od 01.01.2025 r. do 30.06.2026 r." – czytamy w odpowiedzi urzędu na pytania dotyczące finansowania obrony w procesie.

Sprawę sygnalizowaliśmy 7 sierpnia, w pierwszym tekście cyklu o DPS-ach. Spór części pracowników z obecną dyrektor, która kieruje zespołem od 4 lat, zaczął się w roku 2023. Zwolniona została kierowniczka sekcji terapii w DPS „Słoneczko", opiekującym się niepełnosprawnymi dziećmi. Przegrała w sądzie pracy, ale twierdząc, że jest ofiarą zastraszania i nękania, zawiadomiła o sytuacji prokuraturę. Ta umorzyła sprawę. Kilka razy. Ostatecznie postępowanie trafiło do sądu w 2025 roku.

Inna opiekunka, zwolniona w 2023 r., wygrała sprawę w sądzie. Wcześniej Nikodem-Boczek zwolniła ją z powodu „utraty zaufania". Powód? Wiedząc, że będzie przeniesiona do innego DPS-u, wysłała rodzinom swoich podopiecznych SMS-y z informacją, że odsunięto ją od swoich dotychczasowych zadań. To wystarczyło, by pożegnała się z pracą, którą wykonywała od 26 lat.

Dyrektor przekonuje, że w DPS-ach działa grupa przeciwna wprowadzanym przez nią zmianom. Powodem przesunięć kadrowych i zwolnień z pracy stały się wyniki kontroli, jaką w 2023 r. w domach pomocy w Bydgoszczy przeprowadził Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki. W raporcie wskazano naruszenia praw mieszkańców. Badano okoliczności incydentu w „Słoneczku" z wiosny 2023. Dziecko rzuciło kubkiem z kompotem o podłogę, a opiekunka wytarła kałużę ciałem chłopca. Nikodem-Boczek przywołała też sytuację, kiedy opiekunowie zgłosili potrzebę zatrudnienia... egzorcysty. Chodziło o „nienaturalne" zachowanie innego dziecka. Chłopiec był przetrzymywany w pokoju i szarpany. Powołano potem specjalną komisję, a z pracą pożegnało się kilka opiekunek.

Za to w zeznaniach jednego ze świadków w procesie można przeczytać o odczuciach z rozmów z pracownicą przeniesioną z jednego DPS-u do drugiego: – Była w złym stanie psychicznym. Jak pierwszego dnia przyszła do pracy, mówiła, że się boi, że mnie spotka coś złego, bo ona u mnie pracuje. Często płakała.

To była kierowniczka „Słoneczka", która od dwóch lat leczy się psychiatrycznie z powodu – przekonuje – presji w miejscu pracy.

Miasto murem za dyrektorką

W czerwcu, po rozmowie telefonicznej z dyrektorką, otrzymaliśmy od niej SMS-a, zaczynającego się od słów: „Anatomia bezkarności i zmowy milczenia. Jak w bydgoskim DPS »Słoneczko« przez lata tuszowano przemoc wobec dzieci, a urzędnicza walka o prawdę skończyła się kampanią nienawiści". Wspominała o zgłaszanych wcześniej (w 2015 i 2019 roku) nieprawidłowościach w domu pomocy. Chodziło m.in. o śmierć dziecka, które zadławiło się klockiem.

W trwającej sprawie karnej w sądzie oskarżoną jest również była wicedyrektor DPS-ów. Odeszła z pracy w czerwcu tego roku. Padają pytania o związek z zamieszaniem wokół opisywanej sprawy wynagrodzenia dla adwokata. Skontaktowaliśmy się z nią, odpisała: „Konsultowałam się z moim prawnikiem i ze względu na toczące się postępowanie nie będę udzielała żadnych informacji".

Pracownicy DPS-ów w czerwcu spotkali się z Anną Mackiewicz, zastępcą prezydenta Bydgoszczy, która nadzoruje działalność domów. – Pani prezydent stoi murem za dyrektorką – mówili po spotkaniu. – A przecież miasto musi płacić odszkodowania za sprawy wytaczane przez pracowników.

Ratusz: „Dyrekcję przed Sądem Pracy pozwały 4 osoby. Tylko w przypadku jednej sąd uwzględnił powództwo i zdecydował o przyznaniu odszkodowania w wysokości 3-krotnej pensji". Jak się dowiadujemy, obecnie zatrudnionych jest tam 350 osób, a przez ostatnich 5 lat zwolnień dyscyplinarnych było 7.

– Do tej pory do urzędu trafiło 11 pism od pracowników. Wszystkie, także anonimowe, zostały zakwalifikowane jako skargi – słyszymy.

– Wszystkie sygnały weryfikowaliśmy i rozpatrywaliśmy, jednak argumenty przedstawione w pismach i zgłoszone podczas spotkań nie potwierdziły zarzutów stawianych dyrektor i ostatecznie nie miały wpływu na zmianę oceny co do postępowania dyrekcji – tłumaczy Mackiewicz. – U podstaw wszystkich kwestionowanych rozstrzygnięć dyrekcji ostatecznie stało dobro podopiecznych oraz obowiązek dostosowania się do nowych przepisów.

Wśród tych Mackiewicz wylicza: wprowadzanie rozwiązań zgodnych z duchem praw człowieka, podnoszenie standardów żywieniowych, lepsze utrzymanie czystości.

Zewnętrzne kontrole zaś nie wykazały „uchybień w zakresie organizacji pracy i mobbingu". Trwa kolejna kontrola PIP, a sanepid „pozytywnie ocenił zmiany organizacyjne, wprowadzone w ostatnim okresie. W jednostce sprawnie działa procedura reakcji na skargi od mieszkańców, aktywne są Rady Mieszkańców, a także monitoruje się na bieżąco oceny mieszkańców, co do warunków i opieki m.in. przez Rzecznika Praw Mieszkańców DPS-ów".

Pracownicy komentują, że instytucja rzecznika mieszkańców nie jest nowością, istniała wcześniej.

Żadnych sygnalistów, tylko skargi?

Ostatni ze zwolnionych dyscyplinarnie pracowników stracił pracę po tym, jak złożył w ratuszu list, w którym wskazywał na „szykanowanie" i „zastraszanie" pracowników DPS-ów. Podpisał się – jak tłumaczy, z obawy o konsekwencje, fikcyjnym nazwiskiem. Urzędnicy zwrócili pismo do dyrektorki, a ta zatrudniła grafologa. Jego ekspertyza legła u podstaw zwolnienia dyscyplinarnego.

W jaki sposób urząd chroni sygnalistów? Urząd podaje wykładnię: organ administracji publicznej, do którego wpłynęła skarga dotycząca podległej mu jednostki, „jest prawnie zobowiązany do jej przekazania celem załatwienia lub żądania stosownych wyjaśnień". I dalej, „rzetelne rozpatrzenie skargi i ustosunkowanie się do jej zarzutów wymagało zaznajomienia ZDPSiOW z pełną treścią pisma, w tym z tożsamością osoby, której sprawa dotyczy". Ratusz odsyła do ustawy z 14.06.2024 r., według której „sygnalistą jest osoba fizyczna, która zgłasza lub ujawnia publicznie informację o naruszeniu prawa uzyskaną w kontekście związanym z pracą". Według urzędu, tym przypadku ustawa nie ma zastosowania.

Dlaczego dyrektor nie została zawieszona w wykonywaniu obowiązków? Według ratusza przepisy „nie pozwalają Pracodawcy na samowolne zawieszenie pracownika w obowiązkach wyłącznie na podstawie przedstawionych zarzutów. Prokurator ani sąd na obecnym etapie postępowania nie zdecydowali o konieczności zastosowania środka zapobiegawczego w postaci zawieszenia w czynnościach służbowych lub w wykonywaniu zawodu". Ponadto: „Oskarżenia są kierowane przez osobę, której pozwy zostały wcześniej oddalone przez Sąd Pracy. Dlatego monitorujemy postępowanie. Po zakończeniu pracy przez sąd będą podejmowane stosowne decyzje".

– Nasze argumenty nie przemawiają do urzędników. Stanęliśmy przed ścianą – mówią pracownicy. ©℗

eprasa.pl be9f4a721e

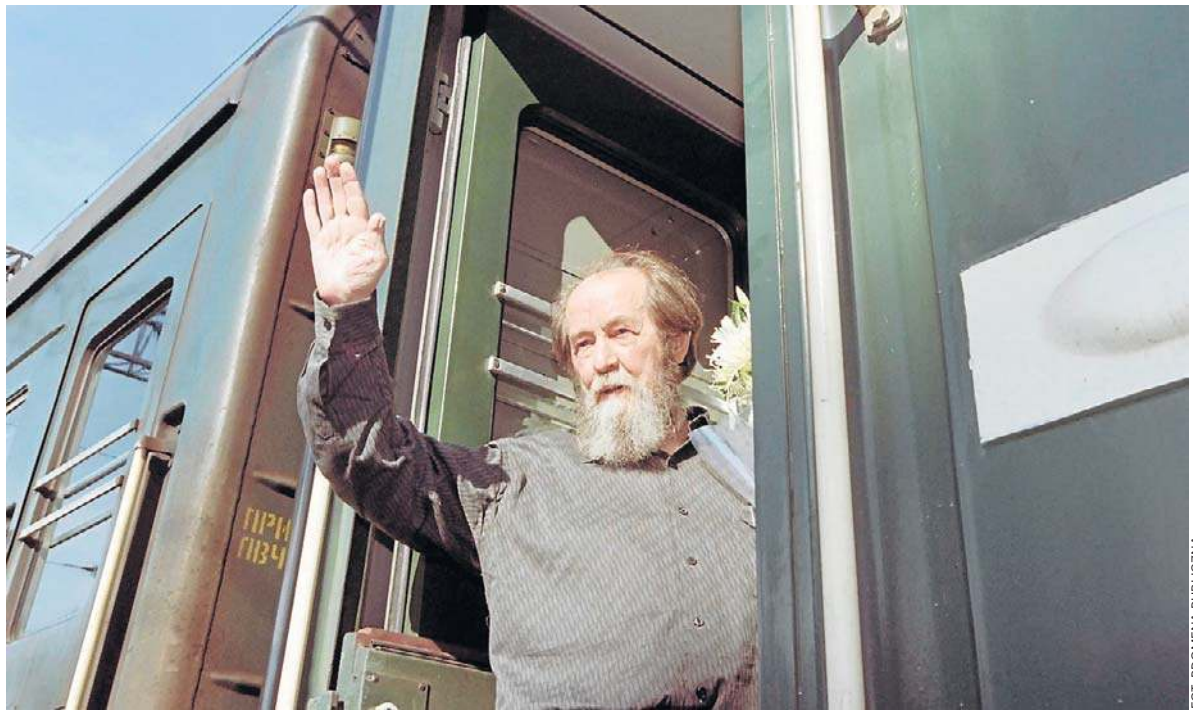
HISTORIA

Aleksander Sołżenicyn, Wielka Rosja i sprawa polska

15 sierpnia 1990 r. Michaił Gorbaczow przywrócił pisarzowi radzieckie obywatelstwo. Ale Aleksander Sołżenicyn wrócił z emigracji dopiero cztery lata później. ZSRR już wtedy nie było – a on zobaczył zupełnie inną Rosję

Mariusz Grabowski

Na wygnaniu Sołżenicyn spędził blisko 20 lat. Jego powrót był spektakularny: z Władywostoku specjalnym prywatnym pociągiem – z żoną i ze swoją liczną świtą – jechał 56 dni przez całą Syberię w stronę Moskwy.



FOT. PDOMENA PUBLICZNA

Rok 1994. Wracający z emigracji Aleksander Sołżenicyn wsiada do specjalnego pociągu do Moskwy

Brodaty prorok

Wcześniej, w 1990 r., gdy pieriestrojka dobiegała końca i walił się Związek Sowiecki, Sołżenicyn napisał broszurę „Jak odbudować Rosję?". Wydrukowano jej 35 mln egzemplarzy i była rozdawana w całej Rosji. Żartowano, że pisarz zawarł w niej ekscentryczną receptę na każdy problem, z jakim borykał się wówczas kraj.

Prezydent Borys Jelcyn podarował autorowi „Archipelagu GUŁag" daczę pod Moskwą, która należała niegdyś do marszałka Michaiła Tuchaczewskiego, zamordowanego podczas wielkiej czystki. Sołżenicyn prezent przyjął, a potem – 28 października 1994 r. – przemówił w Dumie.

W długim wywodzie ostro skrytykował sposób przeprowadzania transformacji ustrojowej i kapitalistycznych reform w Rosji lat 90., wprost obwiniając władze o zubożenie społeczeństwa. Wezwał też do odrodzenia moralnego narodu i skupienia się na organicznej budowie państwa od podstaw, a nie na ślepym naśladownictwie zachodnich wzorców.

„Z wielką przykrością – zgryźliwie pisał Wiktor Suworow, autor „Akwarium" – przyjąłem nacjonalistyczny zwrot, którego dokonał pod koniec życia. Wrażliwy pisarz stał się nagle wielkim rosyjskim szowinistą. A co jeszcze gorsze, sfraternizował się z Putinem i innymi byłymi oficerami KGB. Naprawdę uwierzył, że byli komunistyczni aparatczycy w 1991 r. nagle – jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki – zamienili się w rosyjskich patriotów".

Faktycznie, nieprzejednany komunista po powrocie do Rosji stał się niemalże Wielkorusem. Odbył szereg podróży wzdłuż całego kraju, od Władywostoku aż do Moskwy. Włączył się w życie społeczne i publicystyczne, dając serie odczytów, publikując w prasie i prowadząc własny program telewizyjny.

Ale jego zdecydowane poglądy i moralizowanie spowodowały jednak, że po początkowym uznaniu i pewnym wpływie na rosyjskie elity intelektualne, z czasem tracił popularność. We wrześniu 1995 r. zlikwidowano nawet jego program w państwowej telewizji ORT Ostankino.

Niemniej jego pozycja i autorytet wciąż były silne. W 1997 r. został wybrany na członka Rosyjskiej Akademii Nauk, a 12 czerwca 2007 r., podczas obchodów Dnia Rosji, Sołżenicyn odebrał z rąk Władimira Putina wysokiej rangi odznaczenie państwowe – Państwową Nagrodę Federacji Rosyjskiej, a także pięć mln rubli.

Wśród rosyjskich elit przyjęto to jako symboliczny gest i zbliżenie ideowe między władzą na Kremlu a pisarzem, którego wizja wielkiej, niezależnej Rosji i krytyka zachodniego liberalizmu pasowały do narracji budowanej przez Putina. „Gdy Putin został prezydentem – ponownie oddajmy głos Suworowowi – Sołżenicyn zaprosił go do siebie na herbatę. I zupełnie na poważnie pouczał go, jak należy rządzić Rosją. Putin się uśmiechał, potakiwał, zrobił sobie z Sołżenicynem kilka zdjęć i wyszedł. Wielki pisarz dał mu się wykorzystać propagandowo, a on oczywiście dalej robił swoje".

Sam Sołżenicyn podkreślał nazajutrz w ogólnorosyjskim programie telewizyjnym „Wiesti", że Putin zrobił na nim bardzo dobre wrażenie jako „człowiek żywego umysłu", „zatroskany o losy Rosji, a nie o władzę osobistą"

Charakter rosyjski

Poglądy Sołżenicyna, które głosił po powrocie do ojczyzny, określić można jako „społeczny pesymizm". Lata 90. i okres chaosu po rozpadzie Związku Radzieckiego to wedle niego moment, gdy ujawniły się „nowe cechy Rosjan urodzonych w ZSRR". Pokolenie, które utraciło łączność kulturową z przedrewolucyjną Rosją, zbudowało swój światopogląd i kondycję moralną wyłącznie w oparciu o kulturę radziecką i ustrój komunistyczny.

Człowiek „psychicznie zmęczony, duchowo opustoszały – pisał – żyje jedynie, by żyć, a czasem nawet osuwa się do prostej egzystencji. Pozbawiony wyższego celu jest istotą bez moralnego kręgosłupa, zaś jego przyzwoitość zasadza się na maksymie: „moralne jest to, co wygodne".

Daje się także zauważyć u człowieka rosyjskiego inną destrukcyjną cechę – przyzwyczajenie do porażki, „dziwna radość" z niepowodzenia i przeżywanej tragedii. Emblematem tych czasów staje się „żebrzący żołnierz i rodzina bez środków na pogrzeb swoich bliskich".

Jeszcze surowiej Sołżenicyn diagnozował rosyjską gospodarkę i politykę. Terapia szokowa Jegora Gajdara, jego zdaniem, pozbawiła Rosję możliwości stworzenia klasy średniej. Dzikie reformy rynkowe okradły i oszukały naród, nie uwolniły ekonomicznie wsi i małych przedsiębiorców, za to doprowadziły do niebotycznego wzbogacenia pojedynczych właścicieli, do niedawna zarządców państwowych przedsiębiorstw.

W opinii pisarza zaowocowało to kolejnym uderzeniem w moralność narodową. Epoka „Nowej Ideologii – ideologii zdobyczy" uaktywniła zachłanność materialną w społeczeństwie, zawiść wobec bogatych, pogardę wobec biednych, urzeczywistniła się zasada „człowiek człowiekowi wilkiem".

Anna Jawdosiuk-Małek, autorka tekstu „Sołżenicyn o charakterze narodowym Rosjan" pisze wprost, że jego zdaniem odgórna rosyjska rewolucja lat 90. to ostateczny moment „ujawnienia się wielowiekowej rosyjskiej indyferencji społeczno-politycznej". Niebagatelne znaczenie ma tu zakorzenione w świadomości społecznej przekonanie o grzeszności, nieczystości moralnej i obcości władzy jako takiej, jak również dążenie mas do sprawiedliwości etycznej, a nie jurydycznej.

W rosyjskiej przestrzeni politycznej wedle Sołżenicyna, „nie ma miejsca dla społeczeństwa obywatelskiego. „Rosjanie wierzą w autorytet, oczekują, że charyzmatyczny przywódca podejmie decyzje i pokieruje ich życiem".

Sporo miejsca w swych wywodach pisarz poświęcił mniejszościom. Wskazywał na bliskość kulturową Słowian wschodnich (głównie Białorusinów i Ukraińców), dopuszczając ich niepodległość, jeśli taka będzie wola lokalnych ludności, ale z zachowaniem praw mniejszości rosyjskiej. Uważał też, że Rosja nie powinna utrzymywać na siłę nierosyjskich republik w Azji Środkowej, z wyjątkiem północnego Kazachstanu, zamieszkałego przez ludność rosyjskojęzyczną i prawosławną.

Jego stosunek do Żydów był bardziej zniuansowany. Wzajemne relacje Rosjan i Żydów na przestrzeni dwóch wieków przeanalizował w dwutomowym dziele „Dwieście lat razem", drobiazgowo wyliczając wzajemne krzywdy: błędną politykę caratu wobec Żydów i ich skłonność do radykalizmów wewnątrz imperium, w tym komunizm.

Z kolei postawa Sołżenicyna wobec Polski jest jednym z mniej zbadanych wątków jego myśli, ujawniającym napięcie pomiędzy doświadczeniem wspólnym dla Polaków i Rosjan a rosyjskim spojrzeniem imperialnym. Pisarz niejednokrotnie odwoływał się do losów Polaków w swoich analizach historycznych i politycznych refleksjach, a jednocześnie nie ukrywał wobec nich obawy.

Polak-katolik

W „Archipelagu Guług" Sołżenicyn pisał o polskich więźniach politycznych z wielkim uznaniem, podkreślając ich godność, poczucie wspólnoty i duchową odporność. W jego oczach Polacy wyróżniali się na tle innych narodowości obozowych, stanowiąc przykład niezłomności i siły kultury. Z respektem odnosił się do katolicyzmu jako fundamentu polskiej tożsamości narodowej i „Solidarności", widząc w niej autentyczne przebudzenie narodowe

Jednocześnie jednak traktował polskie dążenia polityczne z dużą rezerwą. We wspomnianej już książce „Jak odbudować Rosję" obecna jest obszerna krytyka tradycji jagiellońskiej, a więc idei Polski jako wielonarodowego państwa, obejmującego litewskie, białoruskie i ukraińskie ziemie. Sołżenicyn uważał, że takie aspiracje historycznie prowadziły do niepotrzebnych konfliktów z Rosją, a w XIX w. jedynie do tragicznych powstań.

W wizji Sołżenicyna dzisiejsza Polska powinna pogodzić się z granicami ustalonymi w 1945 r., uznając swoje prawa do ziem zachodnich, ale bez roszczeń wobec ziem wschodnich.

eprasa.pl be9f4a721e

PRZYRODA

Pszczoły w wielkim (i małym) mieście. Będzie z tego miód, ale przede wszystkim edukacja

W Malborku powstanie pierwsza miejska pasieka. Ule staną na terenie Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, które udostępnią znani i doświadczeni miejscowi pszczelarze – państwo Sobuniowie. Część pasieki stanie na dachu budynku. Warto przy okazji przypomnieć, że na Pomorzu szlaki w tej kwestii przecierała Gdynia. Tam pszczoły „urzędniczki"już od siedmiu lat wytwarzają miód. Niedawno skończyło się kolejne miodobranie

Radosław Konczyński



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Symboliczne zasadzenie lawendy na terenie MOW w Malborku, gdzie powstanie miejska pasieka

Pszczoły to ogólnie skarb. Jak wyginą, wyginie ludzkość... To kataklizm przedstawiony oczywiście w dużym uproszczeniu, ale powszechnie wiadomo, że sekret tkwi w zapylaniu. Dlatego nie tylko z uwagi na miód trzeba dmuchać i chuchać na pszczoły, a jeśli można, to... przeprowadzać je do miasta, tak jak teraz dzieje się w Malborku. Nie jest to innowacyjny pomysł, bo ule stoją od kilku lat choćby na dachu Urzędu Miasta Gdyni i w innych częściach, ale lokalnie będzie to projekt nowy, budzący zainteresowanie i pewną ekscytację.

Ule staną na terenie Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego – część na dachu, część na terenie zielonym, w odpowiedniej odległości od ogrodzenia MOW i znajdującego się nieopodal osiedla domów wielorodzinnych. Pszczele rodziny udostępnią znani malborscy pszczelarze, którzy będą też doglądać pasieki. To małżeństwo – zootechnik i nauczycielka biologii.

Małżeństwo pszczelarzy i ich pszczele rodziny

Piotr Sobuń jest absolwentem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie (obecnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski). Pracę magisterską napisał o pszczołach, konkretnie na temat pozyskiwania pyłku pszczelego. Własną pasiekę prowadzi od 2001 roku. Od tamtej pory jest zawodowym pszczelarzem, członkiem Regionalnego Związku Pszczelarzy w Elblągu. Bożena Sobuń, jego żona, jest nauczycielką biologii w jednej z malborskich szkół. Wspólnie prowadzą kilka pasiek.

– Nasze pszczelarstwo zaczęło się od hobby, zakupu 20 uli. Potem kupowaliśmy kolejne, przygarnialiśmy kolejne rodziny pszczele od osób, które już rezygnowały. Mamy obecnie około 160 rodzin. Dwie stacjonarne pasieki, jedna wędrowna, z którą jeździmy około 200 kilometrów na Kaszuby, żeby pozyskać miód gryczany. Zajmujemy się pszczelarstwem już zawodowo – opowiada Bożena Sobuń. – Pasieka miejska była moim marzeniem. Jesteśmy nietypowymi pszczelarzami, którzy z miasta, gdzie mieszkają, muszą jechać do pracy na wieś kilkanaście kilometrów, a teraz otworzyła się wizja posiadania miejskiej pasieki, ale tu chodzi o promocję pszczelarstwa i edukację.

Dlatego nieprzypadkowo ule pojawią w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. Z pomysłem połączenia natury i ekologii z nauką, ale też z pomaganiem, wyszła Marta Dorobek ze Stowarzyszenia Nowa Perspektywa. Jak wyjaśnia, projekt „Malborska Miodosfera" łączy trzy sektory: prywatny, samorządowy i NGO.

– Temat pszczół w naszym stowarzyszeniu już chodził nam po głowie dużo wcześniej. Nigdy nie wiedziałam, czy te rzeczy, które się dzieją na przykład w Gdyni, czyli ule na dachach, są dobre dla pszczół i czy powinniśmy iść w tym kierunku, czy pszczoły powinny być w mieście. No ale po rozmowach z pszczelarzami nie miałam już najmniejszych wątpliwości – mówi Marta Dorobek.

Autorka projektu „Malborska Miodosfera" działa też w Fundacji Hospicjum Malborskie, której jest współzałożycielką, prowadzącej pomoc w ramach domowej opieki paliatywnej.

– Fundacja też dołączy do tego projektu, a to dlatego, że miód, który będzie powstawał w pasiece, w części może być wykorzystywany w aukcjach charytatywnych i środki z nich mogą być w części przekazywane na działalność fundacji – dodaje Marta Dorobek.

Pasieka powstanie na pewno, natomiast kolejne punkty projektu zależą od pozyskania środków zewnętrznych, o które będzie się starała Nowa Perspektywa.

Jesteśmy nietypowymi pszczelarzami, którzy z miasta, gdzie mieszkają, muszą jechać do pracy na wieś kilkanaście kilometrów

BOŻENA SOBUŃ
współwłaścicielka pasieki

– Chcemy, żeby pasieka była otoczona pergolami miododajnymi. Powstanie też miejsce edukacyjne, gdzie wychowawcy i chłopcy z MOW będą mogli opiekować się ulami. Tu jest kwestia zakupu odpowiednich ubrań ochronnych. Chcemy też postawić altanę, ławki, w tym ławkę zasilaną z OZE, żeby była tam ładowarka do telefonów, oświetlenie. Zakres i wielkość projektu zależy od uzyskanych środków, ale pasieka powstanie na pewno.

W malborskim MOW będzie maksymalnie do 10 uli. – Cztery rodziny na dachu budynku i do sześciu na dole. Jeden ul to jedna rodzina. W rodzinie rządzi królowa matka i ona jest najważniejsza. I też taka ciekawostka:

eprasa.pl be9f4a721e

matki są hodowane przez hodowców, którzy mają certyfikaty. Każda matka hodowlana jest oznaczona znaczkiem, żeby łatwiej ją było znaleźć w ulu. To jest naprawdę bardzo już naukowe podejście. Pszczoła, która przynosi miód, w sezonie żyje czterdzieści dni, a teraz, na jesień, ma się wykluć pszczoła, która przetrwa zimę i będzie żyła do siedmiu miesięcy, żeby wyhodować nowe pokolenie pszczół na wiosnę. Tak to się odbywa. Są różne rasy i odmiany pszczół. Na pewno sprowadzimy tutaj rasę łagodnych pszczół, żeby też dodatkowo zadbać o bezpieczeństwo mieszkańców – mówi pani Bożena.

– Z tego, co już wiemy, na przykład od znajomych, którzy prowadzą takie pasieki między innymi na Śląsku, można wywnioskować, że pszczoły bardzo dobrze egzystują w dużych miastach, zwłaszcza w aglomeracji śląskiej – dodaje Piotr Sobuń.



FOT. URZĄD MIASTA GDYNI

W lipcu na dachu Urzędu Miasta Gdyni odbyło się drugie w tym roku miodobranie

Pszczoły „urzędniczki" zarobione wGdyni

Dobrym przykładem jest też wspomniana Gdynia, gdzie na dachu Urzędu Miasta pasieka funkcjonuje już siódmy rok. Gdyński samorząd prowadzi ją we współpracy z firmą OPEC. Jak poinformował UM, podczas dwóch tegorocznych miodobrań – w czerwcu i lipcu – udało się zebrać łącznie 275 kilogramów miodu, najwięcej w historii pasieki na dachu.

– Jest to jedno z największych miodobrań, jakie mamy od wielu lat w Gdyni. Tak duże zbiory wskazują na bioróżnorodność w okolicach uli. Oznacza to, że mamy bardzo dużo roślin miododajnych, że trwa dobry rok dla przyrody – mówił Rafał Geremek, wiceprezydent Gdyni, po lipcowym miodobraniu. – Pszczoły mają co zbierać, a to z kolei dobrze świadczy o ludziach, którzy dbają o to, żeby ta bioróżnorodność w otaczającej nas przyrodzie była coraz większa. To właśnie dobre samopoczucie pszczół jest dowodem na to, że przyrodniczo idziemy w dobrą stronę.

Pasieka na dachu Urzędu Miasta jest jedną z wielu w Gdyni. Uchwała Rady Miasta z 2019 roku pozwala zakładać własne pasieki w ogrodach i na dachach budynków. Na posesji, która leży w granicach miasta, można trzymać do ośmiu rojów pszczół miodnych. Pasieki powinny znajdować się w odpowiedniej odległości od innych zabudowań lub – w przypadku konstrukcji stawianych na dachach – okien. W obu przypadkach należy zachować minimum 15 metrów odstępu. Aby zminimalizować obawy i ryzyko związane z użądleniami przez pszczoły, do hodowli w Gdyni dopuszcza się tylko te linie i gatunki owadów, których utrzymywanie jest dozwolone na terenie województwa pomorskiego. Osoby zainteresowane hodowlą pszczół na własnej posesji powinny kontaktować się z Rejonowym Kołem Pszczelarzy w Gdyni, gdzie prezesem jest Wojciech Albecki, jednocześnie opiekun pasieki na dachu urzędu.

Jaki z tego będzie miód?

Poza miastem największym źródłem zbiorów dla pszczół jest rzepak. Ale pierwsze wiosenne pożytki stanowią również drzewa kwitnące i sady owocowe.

- W swoich pasiekach skończyliśmy już wybieranie miodu. Teraz przygotowujemy się na sezon 2027. Zaczyna się od leczenia, karmienia pszczół na zimę, bo to, co wyjęliśmy, musimy teraz im uzupełnić w postaci zapasów. Rodzina pszczela może wyprodukować 120 kilogramów miodu, ale 100 kilogramów sama je. Możemy zabrać im te dwadzieścia i na jesień uzupełniamy 20 kilogramów cukru, żeby dobrostan pszczół był zachowany – mówi Bożena Sobuń.

Jakiego miodu można się spodziewać w miejskiej pasiece?

– Na terenie ośrodka mamy duży starodrzew, jest mnóstwo lipy i myślałem, że będziemy mieli tylko miód lipowy. Ale jak ostatnio się dowiedziałem, pszczoła wędruje nawet dwa kilometry od pasieki – mówi Karol Chlebowski, dyrektor MOW.

Dlatego też będzie zapewniona różnorodność. Piotr Sobuń nie martwi się o przyszłość pasieki w MOW. – Pszczoły w miastach nawet lepiej bytują niż na terenach wiejskich, gdzie często są tylko monokultury. A tutaj, w takich miastach jak Malbork, jest bardzo duża bioróżnorodność. Są ogródki działkowe, jakieś sady miejskie czy aleje parkowe. Pszczoły mogą przez cały sezon korzystać z takich pasiek – mówi pan Piotr.

– Będziemy bazować na tych roślinach, które będą tutaj, w okolicy, dostępne dla pszczół. Łąki kwietne, które się teraz robi, to jest fantastyczna baza pożytkowa i będziemy walczyć także o to, żeby nie były koszone, tylko żeby pozostały w parkach czy przy drogach – tłumaczy z kolei pani Bożena.

W okolicy Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego znajdują się również tereny rodzinnych ogrodów działkowych, więc stamtąd pszczoły też będą transportować pyłek w przyszłym roku.

– Na pewno będziemy tu mieli miód wielokwiatowy. Wydajność miodowania w przypadku tej pasieki nie jest najważniejsza. Po prostu chcemy, żeby spełniała ona rolę promocji pszczelarstwa, no i edukacji przede wszystkim – mówi Bożena Sobuń.

– W tym projekcie przede wszystkim chcielibyśmy przekazać nasze doświadczenie podczas warsztatów dla młodzieży, ale mogą nas także odwiedzać szkoły podstawowe czy przedszkola, zobaczyć pracę i poznać, jak żyją pszczoły w ulu – dodaje mąż.

Dyrektor MOW też już się cieszy. – Mam minimalną wiedzę odnośnie pszczelarstwa, ale naprawdę jestem zafascynowany. Wydaje mi się, że nasi chłopcy też będą. Będzie to, po pierwsze, resocjalizacja przez ekologię, ale też żywa lekcja biologii, praca ze zwierzętami, z tym małym zwierzątkiem, które robi taką robotę. Mam nadzieję, że dla naszych wychowanków to szansa na nową pasję, a może i jakaś alternatywa nawet na dalsze życie.



FOT. PIXABAY

Zostało udowodnione, że pszczoła w ciągu swojego życia produkuje jedną łyżkę miodu

– Dziękuję wszystkim zaangażowanym za to, że tę inicjatywę podjęli i że wspólnie ją podejmujemy. Jest tu dużo zieleni, dużo miejsca na to, żeby postawić ule. Świetna atmosfera, świetna młodzież, którą bardzo sobie cenię – mówi Piotr Szwedowski, starosta malborski. – Bardzo się cieszę, że ta inicjatywa ma miejsce. Będziemy mieli okazję pokazać dzieciom i młodzieży, że bez pszczół nie ma życia, że to jest bardzo ważny element ekosystemu także w mieście, na skrawku zieleni. Myślę, że ta nauka, by nie bać się pszczół, tylko się z nimi przyjaźnić, będzie bardzo cenna.

Bożena Sobuń dodaje, że pszczelarstwo to dziedzina, która rozwija się niesamowicie, więc młodzi mieszkańcy na pewno będą mogli wiele skorzystać.

– Dużo się mówi o pszczołach, i bardzo dobrze. Świadomość społeczeństwa jest coraz większa dzięki różnym akcjom typu „Uratuj pszczołę". Wszystko to nas cieszy – mówi Bożena Sobuń.

Jej mąż dodaje, że w pewnym sensie oni z tą miejską pasieką wracają tam, skąd pszczelarstwo przyszło, czyli na wysokości. Tylko że wtedy, przed wiekami, było to bartnictwo.

– Dawno temu te dzikie jeszcze wtedy ule znajdowały się na drzewach. Pierwotnie bartnictwo polegało na tym, że na wysokich drzewach były dziuple i bartnicy, opiekując się lipami, w których były te dziuple, musieli się na nie wspinać. Leśnicy nie byli za bardzo zadowoleni, że drzewostan był niszczony w cudzysłowie przez pszczoły. W ten sposób narodziła się idea, żeby ten pień – i na ul też mówimy pień – ściąć i postawić na ziemi. Dlatego to człowiek ściągnął pszczołę na ziemię dla swojej wygody i dla spraw ekonomicznych – mówi Piotr Sobuń.

– Czyli pszczoły w naturze bytowały znacznie wyżej – podkreśla pani Bożena.

– Można powiedzieć, że wracamy do stanu pierwotnego, na górę – żartuje małżonek.

Warto jeszcze dodać, że państwo Sobuniowie sześć lat temu założyli pierwszą na Pomorzu miodosytnię, czyli niewielką rzemieślniczą wytwórnię miodów pitnych. Absolutnie nie ma to związku z żadnym spirytusem.

Miód pitny to tradycyjny napój alkoholowy, który powstaje w wyniku fermentacji brzeczki miodowej, czyli rozcieńczonego pszczelego miodu. Tworzą produkt regionalny nawiązujący do tradycji średniowiecznych, gdy był to bardzo rozpowszechniony napitek.

eprasa.pl be9f4a721e

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Angelika jest zdziwiona zmianą w zachowaniu ojca w sprawie rozwodu. Wietrzy jakiś podstęp. Poruszona sytuacją, nie zauważa, że na jej telefon raz za razem dzwoni Eliza... Przed kluczowym meczem Iskry o awans wszystko zaczyna się sypać. Klubowi odcięli wodę, piłkarze buntują się przeciwko koszulkom z logo nowego sponsora, a Borys musi gasić jeden pożar za drugim. Próbuje też zaprosić na mecz ojca, ale ten, jak zwykle, nie zostawia na nim suchej nitki. Tymczasem Kinga szykuje się do rozprawy rozwodowej. W głowie wciąż dźwięczą jej słowa Janka. Tuż przed wizytą w sądzie Kinga postanawia pójść do Lilki i zażądać wyjaśnień. Podczas konfrontacji rozżalona Lilka wybucha i wyznaje szokującą prawdę.

G. 22:20

Berlin Ku'damm '77

TVP 2

Monika spotyka mężczyznę podobnego do jej zmarłego męża Joachima. To Harald Franck, brat Joachima, który zdezerterował z Wehrmachtu i wróciwszy z sowieckiej niewoli przybrał tożsamość poległego kolegi Roberta Becka. Helga poznaje dentystę Hannesa. Eva wychodzi z więzienia i handluje sztuką. Dorli ma nowego partnera do tańca, Steffena. Za jego namową zaczyna brać coraz więcej tabletek przeciwbólowych i innych narkotyków. Monika poznaje ulicznego muzyka z Libanu. Jest oczarowana brzmieniem lutni perskiej, na której on gra. Friedericke odwiedza w Berlinie Wschodnim swojego ojca, Wolfganga, który pracuje w kombinacie przemysłowym i jest szantażowany przez Stasi.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Smolnego ogarnia radość, gdy jego żona dzwoni i wysyła lokalizację błagając, by po nią przyjechał. Krzysztof wiezie ją prosto do szpitala. Badanie krwi ma wykazać, czym była usypiana. Czeka ją też przesłuchanie policyjne. Czy powie, że porwał ją były mąż? Zdybicka spotyka się z przedstawicielem banku, któremu proponuje bar Zięby na oddział bankowy. Honorata i Roman są wzburzeni i kontaktują się z Michałem, który blokuje te plany.Jednak kiedy Brzozowski rozmawia z Włodkiem, ten wyznaje, że bez Marii nie widzi przyszłości dla baru... Niespodziewanie pojawia się nowa znajoma Zięby z samolotu – Dorota. Chce pomóc uratować rodzinną perełkę. Teresa postanawia, że na potrzeby swojej powieści musi zebrać doświadczenia. Jej mąż tego nie rozumie, dlatego Teresa prosi o pomoc swojego ucznia – specjalistę od... erotycznych zabawek dla dorosłych.



G. 20:30

FELICITA

TVP 1



Zośka próbuje wymigać się od kolacji do Giulii. Kamil, który znów pojawia się w jej wyobraźni, namawia ją, by zrobiła to dla Oliwii i Nico. Marco proponuje Zośce i Oliwii wspólny wyjazd,w trakcie którego Zośka poznaje bliżej Marco. Podczas lunchu matka i córka rozmawiają o dorastaniu Oliwii, miłości i przyszłości. Córka prosi matkę, aby mimo wszystko poszła z nią na kolację do Giulii. Wieczorem pojawiają się w domu Włoszki. Zośkę niepokoją Teste di Moro, identyczne z tymi, które Kamil kupił do ich wspólnego domu. Nico pokazuje Oliwii domek na drzewie i zdradza, że zbudował go tata. Oliwię boli świadomość, że Nico dostał od Kamila coś, o czym ona sama marzyła jako dziecko. Zośka tymczasem próbuje rozmawiać z Giulią. Początkowo wieczór przebiega spokojnie, ale napięcie szybko wraca. Zośka nie potrafi zaakceptować tego, że Giulia mówi o Kamilu jak o kimś, kto należał również do jej życia. Kiedy Giulia próbuje tłumaczyć swoją sytuację, Zośka wybucha i chce natychmiast wyjść. Wtedy pada informacja, która zmienia wszystko: Giulia oznajmia, że połowa jej domu należała do Kamila.



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Paweł urządza casting na nianię dla Antosia. Jego zachowanie nie pozostawia wątpliwości, że absolutnie nie życzy sobie, by junior zbyt dużo czasu spędzał z Agnes. Dominik Walat znów powoduje wypadek. Tym razem do zdarzenia dochodzi z udziałem Agnes, Marii i rowerzysty. Zduński, słysząc o wybrykach chłopaka, jest o krok od wybuchu. Co gorsze, w jego sercu na nowo zaczyna płonąć chęć zemsty za śmierć Franki. Tymczasem Magda z Andrzejem jadą do sądu na finał procesu Jabłońskiego. Z kolei Werner o poranku zaskakuje Sylwię „romantyczną" propozycją... podpisania intercyzy. Parafka na kwicie ma zastąpić tradycyjne, romantyczne oświadczyny. A gdy prawnik wypomina w dodatku swojej partnerce, że jej zegar biologiczny tyka, Kostecka traci cierpliwość. Nie mogąc tego dłużej znieść, podejmuje przełomową decyzję.

eprasa.pl be9f4a721e

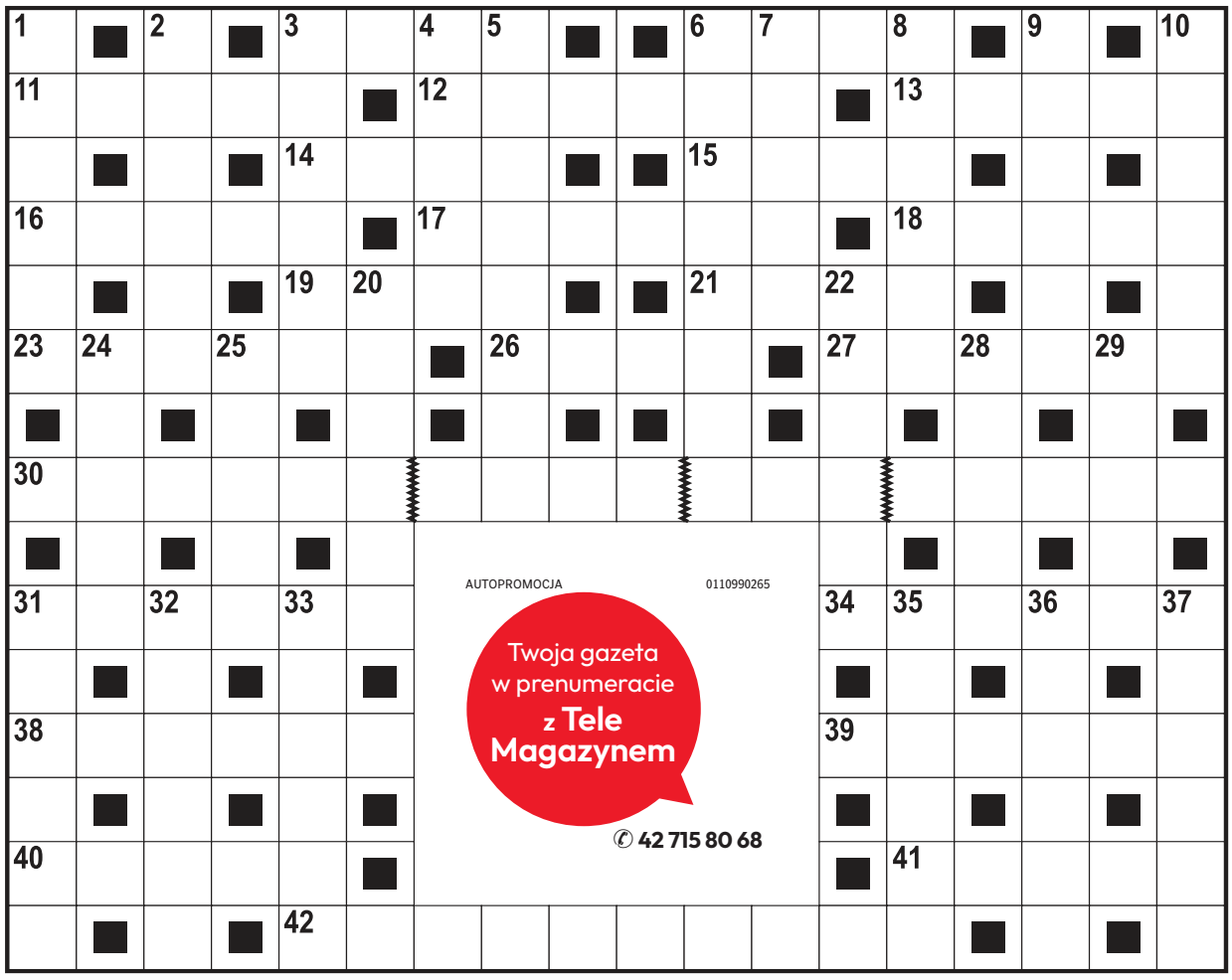
KRZYŻÓWKA NR 141

Poziomo:

3) anglosaski przełożony, szef,
6) naprawiany przez dekarza,
11) „Balfegor – … Luwru”, francuski horror,
12) pracuje w wyznaczonym rewirze,
13) w portfelu Brazylijki,
14) chorobliwe przywidzenie, majak,
15) jadalnia dla marynarzy,
16) „… zamknięty”, polski dramat sensacyjny,
17) marka brytyjskiej herbaty,
18) oznaka władzy królewskiej,
19) kurek nad umywalką,
21) hinduska bogini śmierci,
23) pas startowy na lotnisku,
26) bariera natury psychicznej, przeszkoda,
27) Polka sprzed wieków,
30) piosenka Czesława Niemena,
31) uprząż dla bydła rogatego,
34) zdrobniale o małym chłopcu, brzdąc,
38) pozioma belka wzdłuż szczytu dachu,
39) osoba pochodząca z tej samej okolicy,
40) wizerunek zawodowy artysty,
41) renkloda lub węgierka,
42) prężność, dynamika w działaniu.

Pionowo:

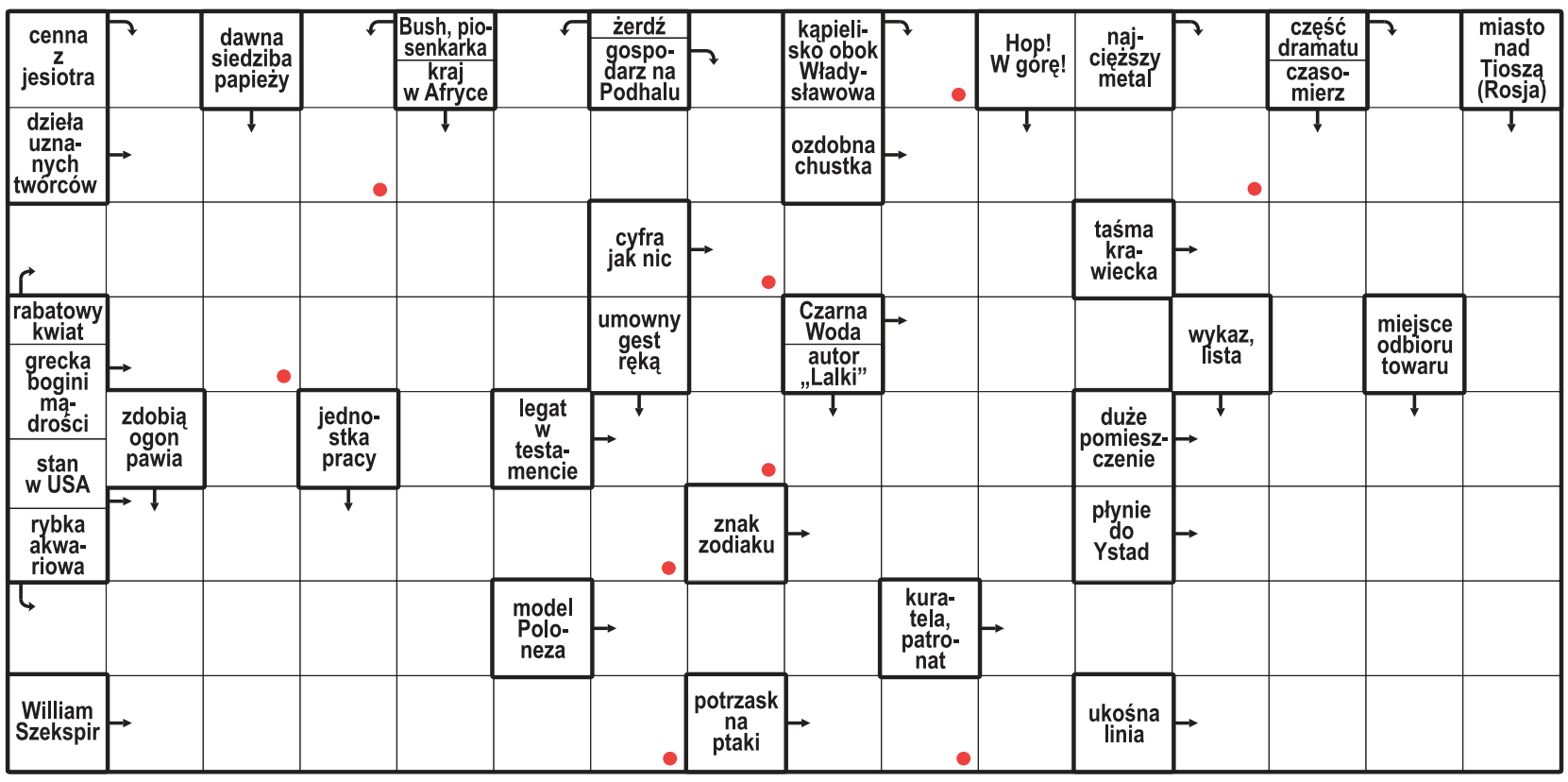
1) salonik pani domu,
2) roślina o ostrym zapachu i gorzkim smaku,
3) Monika, polska piosenkarka,
4) Fahrenheita lub Richtera,
5) indiańskie plemię ze stanu Floryda,
6) myśliciel i podróżnik z Abdery,
7) miejsce walk gladiatorów,
8) „… Monte Christo”, powieść Dumasa,
9) tworzy się podczas odwilży,
10) określony sposób postępowania,
20) nadmierna brawura, śmiałość,
22) formacja roślinna w Ameryce Południowej,
24) wystawne przyjęcie, biesiada,
25) dolina o stromych zboczach,
28) koń maści białej,
29) żywi się liśćmi eukaliptusa,
31) krzew o wonnych kwiatach,
32) ostrze w sieczkarni,
33) Norman, autor powieści „Nadzy i martwi”,
35) uczucie silniejsze od zazdrości,
36) roślina zielna, grubosz,
37) dawny worek na wodę.



ROZWIĄZANIE NR 140

P	A	P	I	R	U	S	■	K	■	P	E	L	U	S	Z	K	A		
A	■	S	■	U	■	Z	M	O	W	A	■	E	■	K	■	A	■		
S	Z	A	F	L	I	K	■	R	■	C	E	G	I	E	Ł	K	A		
E	■	L	■	O	■	O	R	A	C	Z	■	I	■	C	■	A	■		
K	O	M	U	N	A	Ł	■	L	■	K	L	A	S	Z	T	O	R		
■	P	■	N	■	■	A	L	E	J	A	■	■	Ł	■	E	■	■		
P	O	C	I	Ą	G	■	A	■	A	■	K	R	O	N	I	K	A		
■	N	■	T	■	R	A	D	O	Ś	Ć	■	■	W	■	N	■	L		
B	A	G	A	Ż	E							P	O	W	A	G	A		
I	■	O	■	■	C							O	■	K	■	■	S		
B	A	L	Z	A	K							N	A	Ł	Ę	C	Z		
E	■	O	■	■	I							U	■	A	■	H	■		
L	O	N	D	Y	N							R	O	D	Z	A	J		
O	■	K	■	■	O							A	■	K	■	R	■		
T	R	A	Ł	■	S	K	R	Z	Y	P	E	K	■	A	U	T	O		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KASZTANKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę i działanie. Horoskop dzienny mówi, że śmiała decyzja może otworzyć nowe drzwi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie spieszyć się z decyzjami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że jedno zdanie może zmienić Twój plan.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj dziś o swoje emocje i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa przyniesie spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne sprawy mogą wymagać uwagi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi dołożyć staranności.

Lew (23.07 - 22.08)
Horoskop dzienny to wskazówka, by poszukać równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem.

Panna (23.08 - 22.09)
Zaufaj intuicji, szczególnie w sprawach sercowych. Horoskop na dziś mówi, że łatwo odczytasz ukryte intencje.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowa inspiracja doda Ci energii. Horoskop dzienny radzi spróbować czegoś innego.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny wróży, że cierpliwie zrealizujesz swoje cele.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może szybko przerodzić się w coś większego. Horoskop na dziś radzi działać odważnie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Mocno poczujesz potrzeby innych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ludzie będą Ci wdzięczni.

eprasa.pl be9f4a721e

PIŁKA NOŻNA

Dlaczego w Łodzi nie czuć piłkarskiego mundialu?

Mistrzostwa świata organizowane przez FIFA, reprezentacje z różnych kontynentów, stadion ŁKS-u i bilety od 20 zł. Teoretycznie brzmi jak wydarzenie, które powinno żyć w całym mieście.

Jakub Mlonka



FOT. JAKUB MLONKA

Tym razem mundial przyjechał do Łodzi, ale Łódź jakby nie do końca przyjęła go do siebie

Problem w tym, że gdy wybrałem się na mecz Japonia – USA podczas kobiecego mundialu U-20, miałem momentami wrażenie, że o trwającym turnieju wie tylko garstka kibiców i kilka szkolnych wycieczek.

W środę, 9 września, o godzinie 18 pojawiłem się na stadionie ŁKS-u przy al. Unii, gdzie rozegrano spotkanie Japonia - USA podczas mundialu kobiet do lat 20.

Zanim jednak dotarłem na stadion, przejechałem przez sporą część miasta. I właśnie wtedy pojawiła się pierwsza refleksja.

Mundial, którego nie widać

Gdybym wcześniej nie wiedział, że w Łodzi odbywają się mistrzostwa świata kobiet do lat 20, prawdopodobnie trudno byłoby mi się o tym dowiedzieć przypadkiem. W mieście próżno szukać większych plakatów, billboardów czy innych elementów przypominających, że jesteśmy jednym z gospodarzy turnieju FIFA.

Tym bardziej zaskakuje to dlatego, że Łódź organizowała już młodzieżowy mundial w 2019 roku. Wówczas mecze rozgrywano na stadionie Widzewa i trudno było nie zauważyć, że do miasta przyjechała światowa piłka. Na latarniach wisiały flagi mistrzostw, pojawiały się materiały promocyjne, a mieszkańcom co chwilę przypominano, że Łódź jest gospodarzem turnieju. Dziś tego po prostu nie widać.

A przecież mówimy o imprezie, na którą do Polski przyjechały 24 najlepsze reprezentacje świata do lat 20. Co ciekawe, kilka osób, z którymi rozmawiałem przed meczem, nie miało pojęcia, że mundial rozgrywany jest właśnie w Łodzi. To chyba najlepiej pokazuje skalę problemu z promocją tego wydarzenia.

Ceny nie należą do zaporowych: kategoria I - 30 zł, kategoria II - 20 zł, sektor rodzinny - od 10 do 15 zł, osoba z niepełnosprawnością poruszająca się na wózku wraz z opiekunem - 20 zł.

Ślady mundialu? Niewiele

Po wejściu na stadion rozglądałem się za oznaczeniami mistrzostw świata. I tutaj kolejne rozczarowanie. Poza niewielką flagą FIFA, oznaczeniem wejścia dla mediów oraz pojedynczym stoiskiem z pamiątkami trudno było poczuć, że jest się na mundialu.

Nie było wielkiej oprawy, banerów czy elementów, które od razu budowałyby atmosferę imprezy tej rangi.

Oczywiście można powiedzieć, że najważniejsze jest to, co dzieje się na boisku. To prawda. Ale mistrzostwa świata to również emocje wokół wydarzenia. Tego moim zdaniem zabrakło.

Teoretycznie każdy kibic miał przypisany sektor i konkretne miejsce. W praktyce przy takiej frekwencji niewiele osób zwracało na to uwagę. Przede mną do kontroli biletów ustawiły się dosłownie dwie osoby, a na trybunach bez problemu można było znaleźć miejsce z dobrym widokiem na boisko.

W drodze na swój sektor minąłem grupę młodych zawodniczek i uczennic, które na mecz przyprowadziła nauczycielka wychowania fizycznego. Jako były nauczyciel WF-u patrzyłem na to z dużą sympatią. Jeśli taki turniej ma kogokolwiek realnie inspirować do uprawiania sportu, to właśnie takie szkolne grupy wydają się jego największym zwycięzcą.

Łodzianin z flagą USA

Na trybunie wypatrzyłem także kibica z amerykańską flagą. Pomyślałem, że może specjalnie przyleciał z USA albo że na boisku gra ktoś z jego rodziny. Historia okazała się jednak znacznie bardziej łódzka. To mieszkaniec naszego miasta, którego część rodziny od lat mieszka za oceanem. Skoro mundial, to i okazja do kibicowania Stanom Zjednoczonym. Można? Można.

Na stadionie było też kilkudziesięciu fanów Japonii. Dzięki nim przynajmniej przez chwilę można było poczuć, że oglądamy międzynarodowy turniej.

Przed pierwszym gwizdkiem wybrzmiał oficjalny hymn turnieju wykonywany przez Blankę. Chwilę później organizatorzy poprosili kibiców o powstanie podczas hymnów Japonii i Stanów Zjednoczonych. Wszystko wyglądało dokładnie tak, jak powinno wyglądać podczas mistrzostw świata.

Później rozpoczął się mecz, który zakończył się remisem 2:2. I właśnie wtedy pojawiły się u mnie mieszane uczucia. Kilka razy oglądałem wcześniej kobiecą piłkę w Łodzi, między innymi mecze SMS-u. Paradoksalnie tam emocje były dla mnie większe, bo na boisku występowała drużyna z naszego miasta.

Tutaj trudno było się w ten mecz wciągnąć. Młodym piłkarkom nie można odmówić ambicji, zaangażowania i walki o każdy metr boiska. Tego dnia może brakowało atmosfery wielkiego turnieju na trybunach, ale na murawie zawodniczki zostawiły mnóstwo zdrowia. I za to należą im się słowa uznania. Niejeden piłkarz mógłby się od nich nauczyć takiej determinacji i chęci walki od pierwszej do ostatniej minuty.

I tutaj dochodzimy do najważniejszego pytania. Na boisku mundial się obronił. Zawodniczki zrobiły swoje. Stadion był gotowy. Organizacyjnie wszystko działało sprawnie. Ale czy Łódź wykorzystała szansę na pokazanie mieszkańcom i przyjezdnym, że jest gospodarzem mistrzostw świata? Mam co do tego duże wątpliwości.

Jeżeli w mieście odbywa się turniej organizowany przez FIFA, a wielu mieszkańców nawet o nim nie słyszało, to trudno mówić o sukcesie promocyjnym. Tym bardziej że siedem lat temu, podczas młodzieżowych mistrzostw świata rozgrywanych na stadionie Widzewa, atmosferę wielkiego turnieju czuć było niemal na każdym kroku.

Tym razem mundial przyjechał do Łodzi, ale Łódź jakby nie do końca przyjęła go do siebie. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Zofia Pągowska z Grot SMS Łódź niezastąpiona w drużynie reprezentacyjnej

Dariusz Kuczmera

Polskie piłkarki nożne pokonały w Bielsku-Białej Benin 4:1 (2:0) w swoim trzecim meczu mistrzostw świata do lat 20, ostatnim fazy grupowej.

Już wcześniej biało-czerwone zapewniły sobie awans do 1/8 finału. W rozgrywanym równolegle innym meczu grupy A Argentyna wygrała z Meksykiem 3:2 (1:2). W meczu Polska – Benin bramki zdobyły: 1:0 Zuzanna Grzywińska (26), 2:0 Kinga Wyrwas (31), 3:0 Zuzanna Grzywińska (63), 4:0 Zuzanna Grzywińska (70), 4:1 Romaine Gandonou (87-wolny).

Trzeci mecz w pełnym wymiarze czasowym rozegrała defensorka Grot SMS Łódź Zofia Pągowska. Druga piłkarka z klubu prezesa Janusza Matusiaka Martyna Bartczak tym razem nie wystąpiła.

Drużyna trenera Marcina Kasprowicza w meczu otwarcia pokonała Argentynę 3:0, a następnie Meksyk 2:1. Piątkowe rywalki jego drużyny najpierw zremisowały z Meksykiem 2:2, a następnie przegrały aż 0:8 z Argentyną. Polski szkoleniowiec w piątek zdecydowanie zmienił podstawową jedenastkę w porównaniu do poprzednich spotkań.

Selekcjoner polskich piłkarek nożnych Marcin Kasprowicz nie miał wymarzonego rywala w meczu 1/8 finału mistrzostw świata do lat 20. Dopiero w niedzielę okazało się, z kim biało-czerwone zagrają w następnym spotkaniu. - Bez względu na to, z kim przyjdzie nam grać, to tak samo wyjdziemy na murawę - powiedział przed poznaniem tywala Kasprowicz.

- Kluczowym momentem meczu z Beninem było strzelenie pierwszego gola. Po chwili zdobyliśmy drugiego i mieliśmy kontrolę nad meczem. Jednak musieliśmy zachować czujność, bo znaliśmy duże umiejętności techniczne niektórych piłkarek drużyny rywalek, jak i ich szybkość.

Przyznał, że przykrym momentem było doznanie kontuzji przez Weronikę Araśniewicz. W piątek wieczorem nie było wiadomo, czy uraz jest poważny. - Teraz będziemy mieć kilka dni na odpoczynek i pracę, nim 17 września rozegramy kolejny mecz – dodał.

Zadeklarował, że przed rozpoczęciem turnieju nie kalkulował ile punktów ma zdobyć jego drużyna.

- Chcieliśmy wygrywać wszystkie mecze i tak się stało - podkreślił.

24 uczestników turnieju podzielono na sześć grup po cztery zespoły. Finał odbędzie się 27 września w Łodzi, innymi miastami – gospodarzami zawodów są Katowice i Sosnowiec. ©℗

eprasa.pl be9f4a721e

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Medalista olimpijski w boksie gościem w SP 79 im. Łódzkich Olimpijczyków

Dariusz Kuczmera

W SP 79 im. Łódzkich Olimpijczyków odbyło się ciekawe spotkanie.

Prezes Mieczysław Nowicki i wiceprezes Tomasz Rosset oraz zastępca dyrektora Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Grzegorz Sipa zaprezentowali koncepcję współpracy w ramach projektu „Olimpijskie Aktywności".

Wielkie Olimpijskie Lekcje WF, z których najbliższą zaplanowano w Lipinach (gmina Nowosolna), spotkania z cyklu „Dotknij olimpijskiego medalu" m.in. z gościem briefingu pięściarzem Wojciechem Bartnikiem, brązowym medalistą olimpijskim oraz wydanie nowej edycji „Leksykonu Olimpijczyków Regionu Łódzkiego", obejmującej ostanie letnie igrzyska w Paryżu, a także tegoroczne zimowe igrzyska Mediolan/Cortina stworzą liczne okazje do popularyzacji idei olimpijskiej, zachęcenia dzieci i młodzieży z całego województwa do zwiększonej aktywności fizycznej. Prezesi Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi złożyli na ręce dyr. Sipy podziękowanie dla Marszałek Woj. Łódzkiego Joanny Skrzydlewskiej za zaangażowanie w promocję olimpizmu w regionie oraz podkreślili wzorową współpracę z Dep. Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego.



FOT. REGIONALNA RADA OLIMPIJSKA

Oficjalnie powitano też nowego dyrektora szkoły Michała Bazelę, który przekazał Mieczysławowi Nowickiemu koszulkę z nr 1

Po zakończeniu briefingu odbyło się spotkanie w ramach projektu „Dotknij olimpijskiego medalu, którego bohaterem był brązowy medalista z IO Barcelona 1992 Wojciech Bartnik. Poprzedziło je pożegnanie wicedyrektor SP 79 Aldony Przybylskiej, której prezesi Nowicki i Rosset wręczyli srebrny medal PKOl, przyznany na wniosek Rady.

Całość projektu „Olimpijskie Aktywności" jest prowadzona przez RROl w Łodzi przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Woj. Łódzkiego. ©℗

SIATKÓWKA

W ŁKS Commercecon nie zapominają o trenerze

Dariusz Kuczmera

ŁKS Commercecon już po raz czwarty organizuje memoriałowy turniej Michała Cichego.

To już czwarta edycja siatkarskiej imprezy, a tym razem odbędzie się w dniach 19-20 września. Udział w tym turnieju to nie tylko okazja do sprawdzenia sportowej formy na tym etapie przygotowań, ale przede wszystkim możliwość przypomnienia postaci byłego trenera ŁKS Commercecon Łódź, który zmarł w maju 2022 roku.

Tym razem wielka siatkówka znów zagości w legendarnym Pałacu Sportu. To będzie świetna okazja, żeby zobaczyć nowy zesół Łódzkich Wiewiór w akcji.

W sobotę 19 września o godz. 15:00 zagrają ŁKS Commercecon - TJ Ostrava, a o 18:00 MKS Kalisz - Enea KS Piła. W niedzielę 20 września o 10 mecz o III miejsce, a o 13 finał.

ŁKS wyraża nadzieję, że doping i wsparcie kibiców, z którego słynie Hala Ziuny, będzie również obecny na Hali Sportowej przy ul. Skorupki.

Zadanie jest realizowane dzięki dofinansowaniu z budżetu miasta Łodzi.

Siatkarki ŁKS Commercecon rozegrały dwa mecze kontrolne z BKS Bielsko-Biała. Oba przegrały po 1:3. Łódzkie Wiewióry wciąż pozbawione były kadrowiczek, które regenerują się po mistrzostwach Europy, a mimo to stawiły duży opór bielskiemu zespołowi, który trenuje już w komplecie. ©℗



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Trener Michał Cichy poprowadził ŁKS do wielkich sukcesów

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI
wieloletni działacz, historyk i znawca sportu



Wyprawa po złoto. Są głównymi faworytami do mistrzowskiej korony

Wielkie dni polskich siatkarzy, mistrzostwa Europy we Włoszech, Bułgarii, Finlandii, Rumunii. Dla Biało-Czerwonych gigantów to nie tylko wyprawa po złoto, ale także po awans na igrzyska olimpijskie Los Angeles 2028.

W XXI wieku z mistrzostw świata, Europy, Ligi Światowej, Ligi Narodów, igrzysk olimpijskich, przywozili medale. Są faworytami do mistrzowskiej korony udekorowanej olimpijskim awansem.

Wcześniejsze bilety do Miasta Aniołów pozwolą na spokojne przygotowania do turnieju czterolecia, bez ciułania rankingowych punktów. Do pełnieni marzeń potrzeba wygrania dziewięciu spotkań na parkietach, Mediolanu, Turynu, Modeny, Sofii, Tampere, Kluż-Napoki.

Występy siatkarek w czempionacie Starego Kontynentu nie zakończyły się sukcesem. Przyniosły sporo niedosytu. Fachowcy mają pretensje do trenera Stefano Lavariniego o nie panowanie nad sytuacją w kadrze, błędy taktyczne i personalne w czasie meczów. Włoch, człowiek gołębiego serca, nie ma charyzmy Andrzeja Niemczyka, przebojowości, bezwzględności Jerzego Matlaka. Od lat niektóre siatkarki wybierają sobie lata kiedy będą grać w kadrze. Skandalicznym przykładem jest postawa Joanny Wołosz, która w przedolimpijskim 2023 roku zrobiła sobie wolne od reprezentacji. Rok później na gotowe wróciła do kadry. Po igrzyskach dziwiła się niewdzięczności jaka ją spotkała ze strony kibiców.

Dawno nie pisałem o Łodziance tenisistce Magdalenie Fręch, laureatce galerii Gamonie 2025, kandydatce do tegorocznych Gamoni. Podczas światowych turniejów błyszczała czapeczką Zondy. Jej szefowie zachwycali się, cudownie mieć Fręch jako ambasadorkę na całym świecie. Sama zawodniczka głosiła o najlepszym sezonie w karierze, zapowiadając kolejne triumfy. (...) w kryptowalutach trzeba podejmować szybkie i mądre decyzje, takie same jak na korcie(...). (...) cieszę się, że mogę współpracować z zandacrypto jako pierwsza kobieta ze świata sportu(...).

P.S. Nieustająca saga o losach Radosława Piesiewicza, zwanego przez przyjaciół Radosławem P. Pod wpływem nacisków olimpijczyków i opinii publicznej, wiceprezes PKOL Mieczysław Nowicki został zmuszony do wyznaczenia w terminie siedmiu dni posiedzenia zarządu PKOL, a nie jak planował na święty nigdy. To koniec Radosława Piesiewicza wieszczą nie tylko jego wrogowie, ale też dotychczasowi zwolennicy. W poniedziałek 14 września prezydium będzie rekomendować zarządowi odwołanie prezesa. Sic transit gloria mundi!

SIATKÓWKA

Biało-czerwoni we wtorek znowu staną na drodze Ukraińców

Dariusz Kuczmera

Broniący tytułu polscy siatkarze w niedzielę rozegrali swój trzeci mecz w grupie B mistrzostw Europy w Sofii, a ich przeciwnikiem byłaMacedonia Północna.



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Radość zawodników reprezentacji Polski na Euro

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia w czwartek w swoim pierwszym spotkaniu pokonali Portugalię 3:0, a w sobotę równie pewnie wygrali z Izraelem. Prowadzący w światowym rankingu Polacy to jeden z głównych faworytów również tegorocznej edycji ME, nie tylko bowiem bronią tytułu, ale są też zwycięzcami tegorocznej Ligi Narodów. W podobnej sytuacji byli trzy lata temu - najpierw wygrali LN, a dwa miesiące później drugi raz w historii zostali mistrzami Europy.

Współorganizatorami ME są Finlandia, Rumunia, Bułgaria, gdzie w Sofii fazę grupową i pucharową do ćwierćfinałów rozgrywają biało-czerwoni, oraz Włochy, które - w Mediolanie - gościć będą decydujące spotkania.

Siatkarze reprezentacji Ukrainy sprawili w sobotę sporą niespodziankę pokonując w Sofii Bułgarię 3:1. - Krok po kroku spokojnie robimy swoje - przyznał po zwycięstwem nad wicemistrzem świata Jurij Semeniuk, na co dzień środkowy PGE Projektu Warszawa.

Po zwycięstwach nad Izraelem 3:1 i Macedonią Północną 3:0 zespół Ukrainy „uciszył" bułgarską publiczność, która szczelnie wypełniła Arenę 8888 w Sofii. Na trybunach zasiadło 11689 widzów. Biało-czerwoni we wtorek znowu staną na drodze Ukraińców. Mecz rozpocznie się o godzinie 18. W Lidze Narodów Ukraina awansowała do ćwierćfinału, gdzie przegrała z Polską 1:3. ©℗

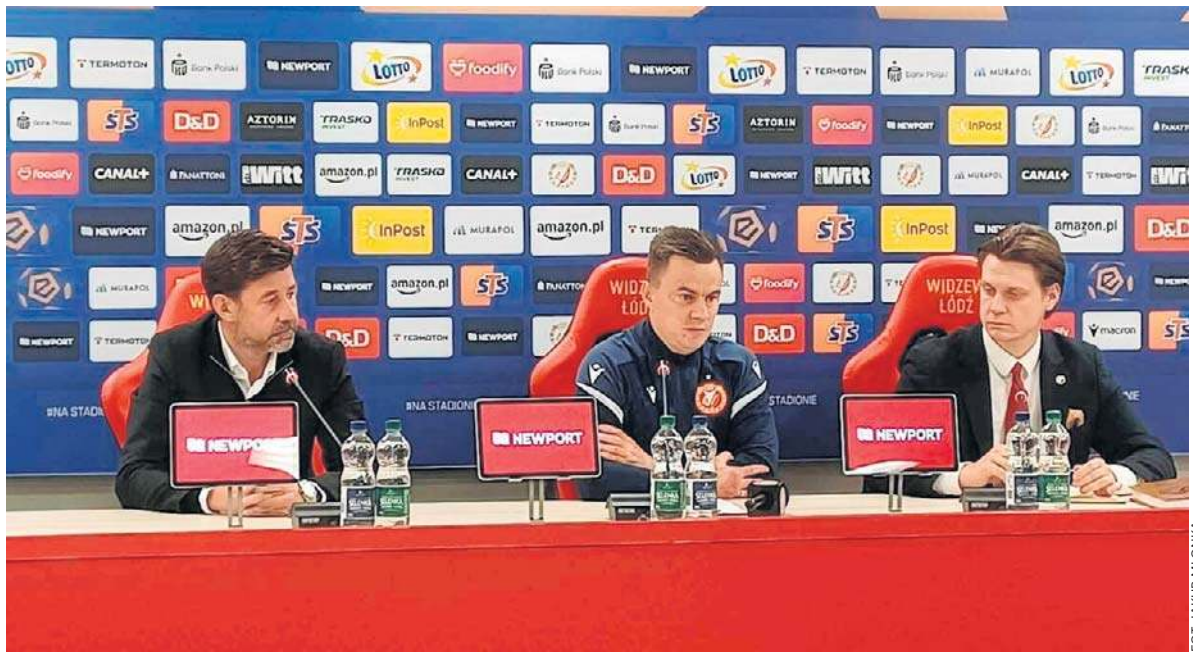
eprasa.pl be9f4a721e

PKO EKSTRAKLASA

Mateusz Stolarski nowym Jackiem Machcińskim?

Nowym trenerem Widzewa został Mateusz Stolarski. Były szkoleniowiec Motoru Lublin swego czasu zamieścił ładny wpis w klubowej księdze Łodzian. 45 lat temu ówczesny rówieśnik nowego trenera zdobył tytuł mistrza Polski.

Dariusz Kuczmera



FOT. JAKUB MŁONKA

Szef pionu sportowego Widzewa Łukasz Masłowski, trener Mateusz Stolarski i rzecznik Jakub Dyktyński

Po prezentacji trenera upubliczniono ten wpis. Mateusz Stolarski uwielbia atmosferę stadionu Widzewa. W przeszłości podczas jednego z meczów w Łodzi zamieścił następujący wpis w klubowej księdze pamiątkowej: „Moim marzeniem zawsze było grać dla kibiców na wielkich stadionach. Moje marzenie się spełnia kiedy przyjeżdżam na takie stadiony i w takie miejsca jak TU - Widzew".

Kibiców ujęły te słowa. - Wpisał się ładnie. Teraz musi się ładnie zapisać - podsumował jeden z nich. Pierwsza okazja już w niedzielę w wyjazdowym klasyku z Legią Warszawa, w którym Stolarski zadebiutuje. - Dzisiaj nie będę składał żadnych deklaracji odnośnie wyników i stylu gry. Uważam, że kibic Widzewa na dzisiaj tego nie potrzebuje. Kibic Widzewa chce zobaczyć efekty i akcję, a taką jest nasza postawa na boisku i to jak będziemy się prezentowali. Chciałbym, żeby kibice pokochali drużynę i mocno się z nią identyfikowali - tłumaczył nowy szkoleniowiec Widzewa.

Czy można doszukiwać się analogii między Mateuszem Stolarskim a Adrianem Siemieńcem, którego też wynalazł Łukasz Masłowski?

Mateusz Stolarski, urodzony w 1993 roku szkoleniowiec, dał się poznać przede wszystkim z pracy w Motorze Lublin. Najpierw był w nim asystentem, a później - w rundzie wiosennej sezonu 2023/24 - został pierwszym trenerem. Wprowadził drużynę do PKO Bank Polski Ekstraklasy, w której następnie utrzymał się w dobrym stylu, kończąc zmagania na siódmej pozycji.

Stolarski przepracował w Motorze jeszcze rok, a jego ogólny bilans zamknął się na 82 meczach, w których odniósł 30 zwycięstw, zanotował 24 remisy i poniósł 28 porażek. Wcześniej związany był również ze Stalą Rzeszów oraz Wólczanką Wólka Pełkińska.

Teraz 33-latek przenosi się do Widzewa Łódź, z którym podpisał kontrakt ważny do końca sezonu 2027/28 z opcją przedłużenia o dwa lata.

- Nie chciałem wybierać klubu tylko ze względu na nazwę, bo wiadomo, że gdy zgłasza się taka marka jak Widzew, to często patrzy się przez ten pryzmat, który może być mylny. Ja chciałem patrzeć na organizację, możliwości i potencjał, który tutaj drzemie. Uważam, że wiele punktów jest bardzo ciekawych - takich, na których można oprzeć budowę. Będę starał się walczyć o stabilizację dla sztabu, drużyny i całego klubu, żeby te wszystkie zachodzące zmiany były zmianami, które dadzą radość publiczności - powiedział Mateusz Stolarski.

Wraz z zatrudnieniem Mateusza Stolarskiego w roli trenera drużyny Widzewa doszło do kilku zmian w sztabie szkoleniowym pierwszego zespołu. Odszedł m.in. asystent trenera Vukovicia Jakub Dziółka.

Do sztabu dołączyło dwóch trenerów, którzy w przeszłości współpracowali z nowym opiekunem drużyny czerwono-biało-czerwonych.

Pierwszym jest Przemysław Jasiński, trener i analityk, który ostatnio pracował w Motorze Lublin jako asystent Mateusza Stolarskiego. 30-letni szkoleniowiec swoją zawodową karierę rozpoczął w 2020 roku jako trener-analityk w Pogoni Szczecin. Między innymi w piłkarskiej akademii Portowców.

W styczniu 2023 roku dołączył do sztabu Motoru Lublin. Był asystentem Gonçalo Feio, a następnie Mateusza Stolarskiego.

Drugim nowym trenerem w sztabie Widzewa Łódź jest Marcel Kotwica. To były piłkarz, który grał między innymi w barwach UKS SMS Łódź, ŁKS Łódź, Puszczy Niepołomice i Stali Rzeszów. W lipcu 2024 roku dołączył do akademii Rakowa.

Miejmy nadzieję, że Mateusz Stolarski będzie dla Widzewa nowym Jackiem Machcińskim, który w wieku 33 lat w 1981 roku zdobył z Widzewem pierwsze mistrzostwo Polski. ©℗

PKO EKSTRAKLASA

Nowy prezes odmienił drużynę. Odejście b. widzewiaka nie osłabiło drużyny

Dariusz Kuczmera

Wiele ciekawego działo się na boiskach PKO Ekstraklasy. Rewelacją jest Wisła Kraków.

Wisła pokonała Jagiellonię 2:0. Przystąpiła do tego meczu bez swojego najlepszego strzelca, autora sześciu bramek - Jordiego Sancheza, który we wtorek przeszedł do Pogoni Szczecin. Godnie zastąpił go jednak Angel Rodado, który pokazał, że doszedł do optymalnej formy po operacji barku, jaką przeszedł w kwietniu.

Raków Częstochowa wygrał z Motorem Lublin 2:1 i Tomasz Kaczmarek może być zadowolony ze swego debiutu w roli trenera „Medalików". Tym bardziej, że przełamał czarną serię Częstochowian, którzy w tym sezonie przegrali wszystkie mecze w ekstraklasie oraz odpadli z Ligi Konferencji UEFA.

Kaczmarek, który szkoleniowcem „Czerwono-Niebieskich" został we wtorek późnym wieczorem, przyznał, że dopiero po meczu zrozumiał, jak ważne i jak potrzebne było to zwycięstwo. Tak dla zespołu, jak też dla całego klubu i kibiców.

- Meczu nie wygrywa się tylko umiejętnościami. Mecze wygrywa się osobowościami, charakterem. Dzisiaj poczułem, jakie tu są osobowości - powiedział.

Starcie wicemistrza Polski i najlepszej drużyny poprzedniego sezonu było oczywistym „hitem" ósmej kolejki ekstraklasy, zwłaszcza że do Zabrza przyjechał lider tabeli. Toteż trybuny zabrzańskiego stadionu się wypełniły. Wygraną gospodarzom dał rezerwowy napastnik Erik Prekop, który w ciągu czterech minut zdobył dwa gole. Goście przyjechali, by przedłużyć serię 16 ligowych meczów z rzędu bez porażki. W tym sezonie wygrali pięć spotkań i jedno zremisowali. 16 lipca „Kolejorz" pokonał u siebie Górnika 3:1 w meczu o Superpuchar Polski. Tym razem górą byli Zabrzanie i seria Lecha została przerwana.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Widzew też toczył bój z Lechem, ale nie wygrał z mistrzem

Dla Zagłębia mecz z GKS był wyjątkowy, bo zbiegł się kulminacją obchodów 80-lecia klubu z Lubina. Poza tym był to debiut Jacka Bednarza na stanowisku prezesa „Miedziowych", na które został powołany zaledwie dzień wcześniej. Być może to odświętna atmosfera wpłynęła na zmianę taktyki zespołu trenera Leszka Ojrzyńskiego w porównaniu do wcześniejszych spotkań.

PKO EKSTRAKLASA

Raków Częstochowa - Motor Lublin 2:1 (1:1). Bramki: 0:1 Kamil Lukoszek (34), 1:1 Patryk Makuch (42), 2:1 Patryk Makuch (77-głową).

Wisła Kraków - Jagiellonia Białystok 2:0 (1:0). Bramki: 1:0 Angel Rodado (14-głową), 2:0 Angel Rodado (87) .

Śląsk Wrocław - Korona Kielce 1:2 (0:1). Bramki: 0:1 Mariusz Stępiński (35), 1:1 Malaly Dembele (79) 1:2 Simon Gustafson (90+4).

Górnik Zabrze - Lech Poznań 2:1 (0:1). Bramki: 0:1 Allahyar Sayyadmanesh (36-głową), 1:1 Erik Prekop (76), 2:1 Erik Prekop (80-głową).

Zagłębie Lubin - GKS Katowice 2:1 (1:0). Bramki: 1:0 Kamil Nowogoński (42), 2:0 Michalis Kosidis (78), 2:1 Arkadiusz Jędrych (90+4-karny).

Wisła Płock - Cracovia, Legia Warszawa - Widzew Łódź, Pogoń Szczecin - Wieczysta Kraków (mecze zakończyły się po zamknięciu tego wydania).

Radomiak Radom - Piast Gliwice (dziś o 19).

1.	Górnik Zabrze	7	18	14-8
2.	Lech Poznań	7	16	12-6
3.	Legia Warszawa	7	15	15-6
4.	Wisła Kraków	8	14	15-11
5.	Korona Kielce	7	12	9-6
6.	Zagłębie Lubin	7	12	8-6
7.	Jagiellonia Białystok	7	12	11-10
8.	Piast Gliwice	7	10	13-13
9.	GKS Katowice	7	9	13-11
10.	Pogoń Szczecin	6	9	8-5
11.	Cracovia	7	8	6-8
12.	Radomiak Radom	7	8	6-13
13.	Widzew Łódź	7	7	10-10
14.	Śląsk Wrocław	8	6	10-13
15.	Motor Lublin	8	5	9-15
16.	Wisła Płock	6	5	4-11
17.	Wieczysta Kraków	6	4	9-13
18.	Raków Częstochowa	7	3	8-15

Następny mecz: 18.09 (18): Widzew Łódź - Wieczysta Kraków. To będzie pierwsze w historii takie starcie na szczeblu ekstraklasy.

eprasa.pl be9f4a721e

BYŁY ŁZY WZRUSZENIA

Widzewiacy świętowali jubileusz awansu do Ligi Mistrzów. Spotkanie gwiazd

W Muzeum Widzewa otwarta została wystawa poświęcona trzydziestej rocznicy awansu piłkarskiej drużyny z Al. Piłsudskiego do elitarnej Ligi Mistrzów.



Twórcy wielkiego sukcesu: Andrzejowie Pawelec i Grajewski



Bohaterowie tamtych wydarzeń opowiadali o Lidze Mistrzów Robertowi Dobrzyckiemu

Na uroczystości pojawiło się wielu bohaterów tamtych dni. Młodsi fani mogą tego nie pamiętać, ale Widzew jako drugi polski klub w 1996 roku awansował do europejskiej elity.

W spotkaniu wzięli udział ówcześni współwłaściciele spółki - Andrzej Pawelec i Andrzej Grajewski. Obydwaj nie kryli wzruszenia, ale zgodnie podkreślali, że liczą na to, w nieodległej przyszłości Widzew nawiąże do swojej świetności, a drużyna znów trafi do grona zespołów dużego, europejskiego formatu.

Bez wątpienia te słowa kierowane były do Roberta Dobrzyckiego, obecnego większościowego właściciela piłkarskiej spółki. Biznesmen, który również pojawił się na wspomnieniowym spotkaniu, nie ukrywał, że chciałby jak najszybciej sprawić, by znów o Widzewie było głośno i to wyłącznie z racji sukcesów na boisku.

Marcin Tarociński, legendarny spiker klubu z Al. Piłsudskiego, witając gości, mówił również o dwóch wielkich osobach klubu, których zabrakło w tym spotkaniu. Wspominał o nieżyjących już: wielkim trenerze tamtego okresu Franciszku Smudzie i legendarnym kierowniku drużyny - Tadeuszu Gapińskim.

Ponownie na stadionie Widzewa pojawili się: Radosław Michalski, Maciej Szczęsny, Andrzej Michalczuk, Tomasz Muchiński, Marek Citko, Piotr Szarpak czy Marek Bajor.

Był też kapelan łódzkiego sportu ksiądz Paweł Miziołek oraz Basia Masłocha i Grażyna Dziegiecka, które wówczas zajmowały się wszystkimi sprawami organizacyjnymi i bez nich Widzew po prostu przestałby funkcjonować!

Spotkanie przygotował, wraz ze współpracownikami Tomasz Andrzejewski, prezes Stowarzyszenia Reaktywacja Tradycji Sportowych Widzew. Mecenasem wystawy była firma - PEIRA Deweloper. Czynnie w organizację imprezy jubileuszowej włączyli się dyrektor Muzeum Widzewa Tomasz Gawroński i jego brat Włodzimierz Gawroński.

JAN HOFMAN



Szkoda, że już nie ma z nami trenera Franciszka Smudy. Pozostały jedynie liczne fotografie z okresu pracy Króla Franciszka



Marcin Tarociński i Tomasz Andrzejewski zadbali o każdy drobiazg i zorganizowali wspaniałą imprezę



Podziękowania dla Tomasza i Włodzimierza Gawrońskich



Widzew po okresie gry w Lidze Mistrzów występował m.in. w strojach Tico, której właścicielem jest Tomasz Kaczmarczyk



Tomasz Muchiński grał w tamtym wspaniałym klubie



Koszulki Atletico i Borussii były wymieniane na trykoty Widzewa



Grażyna Dziegiecka – alfa i omega wielkiego Widzewa



Na wystawie nie mogło zabraknąć szeregu pamiątek i zdjęć, przy których można spędzić niejedną godzinę...

ZDJĘCIA JAN HOFMAN

eprasa.pl be9f4a721e

PIŁKA NOŻNA

ŁKS Łódź liderem I ligi! Wielki mecz Unii Skierniewice

Po raz pierwszy w tym sezonie ŁKS Łódź wygrał wyjazdowy mecz. Drużyna z Alei Unii 2 pokonała w Niepołomicach miejscową Puszczę. Unia Skierniewice, po najlepszym w tym sezonie meczu, pokonała dotychczasowego lidera

Dariusz Piekarczyk

Wygrana w Niepołomicach z Puszczą 2:1, była pierwszym w tym sezonie wyjazdowym zwycięstwem zespołu Grzegorza Szoki w I lidze! Goście wyszli na prowadzenie w 11 minucie po golu Leonarda Szczygła. To pierwsza bramka tego zawodnika w I lidze. Tuż przed przerwą Adrian Piekarski wyprzedził łódzkiego bramkarza oraz obrońcę i głową wpakował piłkę do siatki. W 86 minucie goście przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę. Składną akcję całego zespołu zwieńczył soczysty strzał Szymona Karasińskiego, po którym piłka wpadła do siatki Puszczy. Na ligowe zwycięstwo w Niepołomicach łodzianie czekali od 13 sierpnia 2021 roku - triumfowali wówczas 2:0 (0:0). - Jestem dumny z zespołu, bo wiedzieliśmy, że w Niepołomicach zawsze panują trudne warunki dla przyjezdnych, a do tego cały dzień padał deszcz i boisko nie było łatwe - mówi po meczu uradowany Grzegorz Szoka, trener ŁKS. - Postawiliśmy się bardzo agresywnemu zespołowi, który potrafi grać bezpośrednio i u siebie dobrze wykorzystuje stałe fragmenty gry. Chcieliśmy szukać momentów na granie w piłkę i to się udało. Wszyscy zawodnicy dźwignęli dziś ten ciężar i wygrali bardzo ważny mecz.



FOT. ARTUR KRASZEWSKI

I to jest radość! Leonard Szczygieł świętuje zdobycie pierwszej bramki w barwach ŁKS Łódź

Unia Skierniewice, po najlepszym w tym sezonie meczu, pokonała w niedzielę na swoim stadionie przy Pomologicznej, Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:2 (0:1). Porażka sprawiła, że pokonani stracili pierwsze miejsce w tabeli na rzecz ŁKS.

I LIGA

Puszcza Niepołomice - ŁKS Łódź 1:2 (0:0). 0:1 - Leonard Szczygieł (11), 1:1 - Adrian Piekarski (23), 1:2 - Szymon Karasiński (86)

Puszcza: Filip Andrzejczak - Kacper Przybyłko, Konrad Kasolik, Kacper Wołowiec (66, Filip Szabaciuk), Mark Strajnar - Kosei Iwao (89, Olaf Korczakowski), Adrian Piekarski (89, Omar Koćar), Filipe Nascimento (89, Igor Pieprzyca), Andrzej Trubeha - Mateusz Cholewiak, Bartosz Kurzeja (56, Wiktor Kamiński). Trener: Tomasz Tułacz.

ŁKS: Damian Węglarz - Dominik Sokół, Krzysztof Fałowski, Artur Craciun, Bartosz Farbiszewski - Marcel Błachewicz (65, Szymon Karasiński), Michał Kaput, Kacper Terlecki (18, Mateusz Wysokiński), Igor Strzałek (82, Koki Hinokio) - Lenard Szczygieł (65, Andreu Arasa), Karol Podliński (82, Kacper Nowakowski). Trener: Grzegorz Szoka.

Żółte kartki: Filipe Nascimento, Adrian Piekarski, Kosei Iwao - Krzysztof Fałowski.

Unia Skierniewice - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:2 (0:1). 0:1 Aldrit Oshafi (23), 1:1 - Eryk Woliński (57), 2:1 - samobójczy, Henry Uzoigwe (60), 3:1 - Antoni Burkiewicz (78), 3:2 - Jakub Konstantyn (83)

Unia: Stanisław Pruszkowski - Jan Mierzwa (77, Kuba Czarnecki), Eryk Woliński, Mateusz Stępień, Jonatan Straus, Mateusz Szmyd - Kamil Sabiłło (69, Maksymilian Kosior), Sammy Dudek (68, Antoni Burkiewicz), Damian Makuch (90+2, Jakub Bieroński), Damian Gąska (90+2, Julian Kamiński) - Bartosz Bida. Trener: Kamil Sabiłło

Pogoń: Krzysztof Kamiński - Jakub Zbróg (46, Jakub Jędrasik), Kamil Głogowski, Bartosz Dembek, Jakub Niewiadomski (79, Jakub Konstantyn), 1Nikodem Niski (71, Maciej Ruszkiewicz) - Kacper Łoś, Henry Uzoigwe, Bartłomiej Ciepiela - Radosław Majewski (63, Damian Jaroń), Aldrit Oshafi (63, Hubert Turski). Trener: Tomasz Kafarski.

Czerwona kartka: Jakub Jędrasik (52. minuta,za brutalny faul) - Pogoń.

Wyniki pozostałych rozegranych meczów ósmej kolejki: Polonia Warszawa - Polonia Bytom 2:1 (1:0), Chrobry Głogów - Pogoń Siedlce 0:0, Ruch Chorzów - Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:3 (1:1), Warta Poznań - Arka Gdynia 3:0 (1:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego" zakończył się niedzielny mecz Lechii Gdańsk z Miedzią Legnica. Wynik pojedynku oraz aktualna tabelę I ligi podamy jutro.

Dziewiąta kolejka. Piątek (18 września): Polonia Bytom - Ruch Chorzów (20.45), Warta Poznań - Puszcza Niepołomice (18). **Sobota (19 września):** Termalika Nieciecza - Odra Opole (15.30), Miedź Legnica - Stal Rzeszów (19), Lechia Gdańsk - Stal Mielec (12.30), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - ŁKS Łódź (15.30), Polonia Warszawa - Chrobry Głogów (16.30). **Niedziela (20 sierpnia):** Podbeskidzie Bielsko-Biała - Unia Skierniewice (17.30), Pogoń Siedlce - Arka Gdynia (14.30).

1. ŁKS Łódź	8	15	13-7
2.Pogoń Grodzisk Mazowiecki	8	15	13-8
3. Miedź Legnica	7	14	11-4
4. Chrobry Głogów	8	12	11-6
5. Warta Poznań	8	12	14-11
6. Polonia	8	11	13-12
7. Arka Gdynia	8	11	10-9
8. Ruch Chorzów	8	11	9-11
9. Bruk-Bet Termalika Nieciecza	7	10	11-11
10. Pogoń Siedlce	7	9	7-6
11. Odra Opole	7	9	7-7
12. Stal Mielec	7	9	12-14
13. Unia Skierniewice	8	9	9-14
14. Polonia Bytom	8	8	14-17
15. Stal Rzeszów	7	8	6-13
16. Podbeskidzie Bielsko-Biała	8	7	11-13
17. Lechia Gdańsk	7	7	8-13
18. Puszcza Niepołomice	7	6	6-9

PIŁKA RĘCZNA, SUPERLIGA

Mistrz Polski za silny dla Piotrkowianina

Dariusz Piekarczyk

Nie było niespodzianki w meczu drugiej kolejki Suerligi Piłki Ręcznej Mężczyzn. Piotrkowianin przegrał w Hali Relax z mistrzami Polski z Industrii Kielce 30:46 (13:21).

Mimo porażki Piotrkowianin zaprezentował się na tle jednej z najlepszych klubowych drużyn świata z bardzo dobrej strony. Wynik spotkania otworzył wprawdzie Michał Bekisz, ale już po chwili było 3:1 dla mistrzów Polski po trafieniach Aleksa Vlaha, Luki Klaricy i Faruka Yusufa. W 17 minucie Industria wygrywała już 11:7, a w następnych minutach powiększała swoją przewagę i do przerwy prowadziła 21:13. W drugiej połowie ambitnie grający gospodarze starali się jak mogli, ale każdy ich błąd był bezlitośnie wykorzystywany przez Industrię. Nie do zatrzymania był zwłaszcza Faruk Yusuf popisując się widowiskowymi trafieniami. W 38 minucie przyjezdni wygrywali już 30:17. Ostatecznie triumfowali 46:30. W sobotę (19 września) Piotrkowianin zmierzy się w Głogowie z Chrobrym (15).



FOT. PIOTRKOWIANIN PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Szczypiorniści Piotrkowianina (czarne stroje) walczyli ambitnie z mistrzami Polski z Industrii Kielce (żółte), ale zeszli z boiska pokonani

Piotrkowianin - Industria Kielce 30:46 (13:21).

Pozostałe wyniki drugiej kolejki: MMTS Kwidzyn - MKS Kalisz 34:24 (18:10), Ostrovia Ostrów Wielkopolski - Orlen Wisła Płock 32:37 (17:22). Po zamknięciu tego wydania gazety zakończyły się mecze: Legionowo - Gwardia Opole, Śląsk Wrocław - Chrobry Głogów. Dziś (14 września) Stal Mielec gra z Wybrzeżem Gdańsk.

SIATKÓWKA, TAURON LIGA

Skra rozpoczyna sparingi z MCKiS

Dariusz Piekarczyk

W połowie sierpnia PGE GiEK Skra Bełchatów rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu Tauron Ligi, czyli dawnej Plus Ligi. Na wtorek (15 września) bełchatowianie mają zaplanowany pierwszy mecz sparingowy.

Bełchatowianie rozegrają pierwsze spotkanie kontrolne, a ich rywalem będzie pierwszoligowy MCKiS Jaworzno. Kilka dni później do Hali Energia przyjedzie Jastrzębie Barkom (19 wrzesnia) , w którym w nadchodzącym sezonie będzie występował między innymi Kamil Szymura. 25 września pojedynek z GKS Katwice. Dzien później pierwszy mecz wyjazdowy. Podopieczni trenera Krzysztofa Stelmacha spotkają się w Katowicach z GKS. 2 i 3 października drużyna z Bełchatowa weźmie udział w Turnieju o Puchar Starosty Powiatu wadowickiego. Zawody rozegrane zostaną w Andrychowie. Z kolei 10 i 11 października wystartuje w Memoriale im. Arkadiusza Gołasia (Zalasew koło Swarzędza).

- Ostatnie dwa tygodnie przygotowań zakończymy ważnymi turniejami - mówi Krzysztof Stelmach, trener bełchatowian. - Będą to zawody w Andrychowie i oczywiście mamy zaproszenie na Memoriał Arka Gołasia. Bardzo chętnie tam przyjeżdżamy, żeby go powspominać. Ja nawet osobiście z nim grałem i fajnie, że jedziemy na ten turniej.

Nowy sezon bełchatowianie rozpoczną 17 października (czwartek) meczem we własnej hali z Energą Treflem Sopot. 24 października także wystąpią przed własną publicznością - tym razem rywalem będzie warszawski Projekt.

eprasa.pl be9f4a721e

PIŁKA NOŻNA

Robert Lewandowski przyciąga nowych kibiców

Rolę Roberta Lewandowskiego w szatni Chicago Fire wysoko ocenia trener Gregg Berhalter. Podkreślił, że Polak oddziałuje na drużynę nie tylko bramkami. - Komunikacja wzrosła tu pięciokrotnie, odkąd Robert jest z nami – dodał.

Dariusz Kuczmera



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Robert Lewandowski na czele naszej drużyny narodowej

Robert Lewandowski poprawił grę Chicago Fire i przyciąga na stadiony tysiące dodatkowych kibiców, zwłaszcza Polaków, ale w Ameryce nie ma jednak statusu gwiazdy na miarę Lionela Messiego – ocenił w rozmowie z PAP Alex Calabrese, dziennikarz MLSSoccer.com.

Od kiedy Lewandowski dołączył do Chicago Fire, strzelił sześć goli w dziewięciu meczach MLS, jego drużyna nie przegrała ligowego meczu, a na Soldier Field padł w środę rekord pod względem liczby widzów. Mimo to, zdaniem komentatorów, wciąż jeszcze ma pole do poprawy.

– Takiego piłkarza sprowadza się po to, żeby poprawił drużynę. To główny powód, dla którego Gregg Berhalter go tu ściągnął. Spisuje się dobrze. Nie jest na swoim najwyższym poziomie, myślę, że sam by to przyznał, ale strzela gole. Dobrze gra w MLS i sprawia, że zawodnicy wokół niego są lepsi – analizował w rozmowie z PAP Calabrese, dziennikarz MLSSoccer.com i portalu Men in Red poświęconego klubowi z Chicago.

Piłkarz FC Porto Jakub Kiwior strzelił gola w wyjazdowym meczu portugalskiej ekstraklasy z Casa Pia (4:1). W zwycięskiej drużynie zagrał też drugi środkowy obrońca reprezentacji Polski - Jan Bednarek. „Smoki" z kompletem sześciu zwycięstw prowadzą w ligowej tabeli. Gospodarze prowadzili od 43. minuty. Rzut karny wykorzystał Henrique Araujo, ale jeszcze przed przerwą wyrównał Andre Silva. Piłkarze FC Porto dominowali w drugiej połowie, a bramki zdobyli Kiwior, Hiszpan Borja Sainz i Meksykanin Santiago Gimenez.

Czwarte zwycięstwo w czwartym meczu sezonu angielskiej ekstraklasy odnieśli piłkarze Arsenalu. Obrońcy tytułu tym razem wygrali na wyjeździe z Sunderlandem 2:0. Bramki w drugiej połowie zdobyli Brazylijczyk Bruno Guimaraes i Bukayo Saka z rzutu karnego.

Gościom spotkanie długo się nie układało i to Sunderland był bliżej zdobycia bramki. Najlepszej okazji gospodarze nie wykorzystali w 56. minucie, gdy Enzo Le Fee zmarnował rzut karny. Jego strzał obronił bramkarz Arsenalu David Raya.

Piłkarze Realu Madryt na Santiago Bernabeu wygrali z Rayo Vallecano 4:1 w 5. kolejce hiszpańskiej ekstraklasy. Prowadząca w tabeli Barcelona w niedzielę zmierzyła się na wyjeździe z Levante.

Real już do przerwy prowadził 3:0. Kylian Mbappe w 14. minucie wykorzystał rzut karny. Później francuski napastnik zanotował asystę przy golu Alvaro Carrerasa. W 35. min Brazylijczyk Vinicius Junior dośrodkował w pole karne, co wykorzystał Anglik Jude Bellingham.

Na początku drugiej połowy honorową bramkę dla gości zdobył Sergio Camello. W doliczonym czasie Mbappe podwyższył na 4:1.

Camello, Mbappe i Brazylijczyk Raphinha z sześcioma golami prowadzą w klasyfikacji strzelców ligi hiszpańskiej.

Zespoły Olympiakosu Pireus i angielskiego Crystal Palace, które będą rywalami - odpowiednio - Jagiellonii Białystok i Lecha Poznań w 1. kolejce fazy zasadniczej piłkarskiej Ligi Europy, doznały w sobotę porażek w krajowych rozgrywkach ligowych.

Olympiakos przegrywając na własnym stadionie z OFI Kreta 0:1 doznał pierwszej ligowej porażki w sezonie w debiucie trenera Imanola Alguacila. Zespół z Pireusu z siedmioma punktami w czterech spotkaniach jest piąty w ligowej tabeli.

Jagiellonię podejmie w środę o godz. 21.

Dzień później Lech w Londynie zagra z Crystal Palace. Zwycięzcy ostatniej edycji Ligi Konferencji w sobotę w Premier Lesgue ulegli przed własną publicznością Ipswich Town 2:3. ©℗

BIEGI

1. PKO Wieczorny Półmaraton Łódź: niezwykła trasa i kolejna wizytówka miasta

Dariusz Kuczmera

19 września o 19 wystartuje 1. PKO Wieczorny Półmaraton Łódź. Na trasę o długości 21 kilometrów i 97 metrów wyruszy około 5000 uczestników.

Którędy biegnie trasa?

Start usytuowany jest w pięknych, zrewitalizowanych przestrzeniach EC1 Łódź - Miasto Kultury. Zawodnicy pobiegną później ulicami Tuwima, Sienkiewicza, Nawrot, Piotrkowską, Rewolucji, Sterlinga, Jaracza, Kilińskiego, Narutowicza, Scheiblerów, Rodziny Grohmanów, Tuwima, Przędzalnianą, Piłsudskiego, zawrócą przy Sienkiewicza, ponownie pobiegą Przędzalnianą, dalej Tymienieckiego, Piotrkowską, Radwańską, Kościuszki, Potza, Stefanowskiego, Radwańską, Żeromskiego, Mickiewicza, Piotrkowską, Rewolucji, Wschodnią, Narutowicza, Kilińskiego, Rodziny Poznańskich, Hasa (tunel), Kilińskiego, Traugutta, Sienkiewicza, Tuwima i meta również znajduje się na terenie EC1 Łódź - Miasto Kultury.

Miasteczko biegowe już od godziny 16

Start półmaratonu zaplanowano na godzinę 19:00. Organizatorzy zapraszają mieszkańców do kibicowania. Na terenie EC1 Łódź nie zabraknie atrakcji - pojawią się między innymi food trucki oraz stoiska sponsorów. Miasteczko biegowe rozpocznie działalność o godzinie 16:00.

Debiut PKO Wieczornego Półmaratonu Łódź pokazuje, że Łódź ma potencjał, aby stworzyć jedno z najważniejszych wydarzeń biegowych w Polsce. Dystans 21 kilometrów i 97 metrów może stać się kolejną sportową wizytówką miasta i imprezą, która z roku na rok będzie przyciągać coraz większą liczbę uczestników.

Sponsorem tytularnym imprezy jest PKO Bank Polski. Partnerem strategicznym jest Miasto Łódź.

Organizatorami są: Akademia Sportu i Zdrowia, Beauty Sport Run oraz Blersport Eventy.

Kto wystartuje w naszym biegu?

W biegu wystartują kobiety i mężczyźni w 7 kategoriach wiekowych (18-19 lat, 20-29 lat, 30-39 lat, 40-49 lat, 50-59 lat, 60-69 lat, 70 lat i więcej) oraz w 9 kategoriach branżowych. W imprezie wezmą udział również zawodnicy poruszający się na wózkach inwalidzkich.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

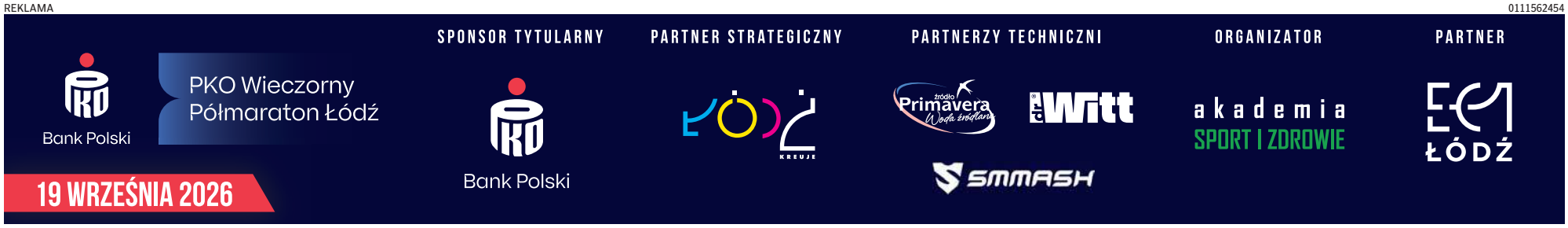
W parze raźniej. Na trasie łódzkiego półmaratonu będziemy mogli spotkać pary biegnące właściwie razem...

Półmaraton nareszcie w Łodzi!

Popularność półmaratonów w Polsce rośnie bardzo dynamicznie. W 2025 roku aż połowę miejsc w zestawieniu dziesięciu największych imprez biegowych w kraju zajęły właśnie półmaratony.

Trend ten jeszcze wyraźniej widać w 2026 roku. Dobrym przykładem rosnącej popularności tego dystansu jest Łódź. Przez lata w mieście brakowało dużego, samodzielnego półmaratonu, który mógłby przyciągnąć biegaczy z całej Polski. Odpowiedzią na tę potrzebę jest PKO Wieczorny Półmaraton Łódź. Pierwsza edycja, zaplanowana na 19 września, spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Przy limicie 5000 uczestników na początku sierpnia na liście znajdowało się już blisko 4300 opłaconych biegaczy, a dziś lista startowa jest już wypełniona niemal w 100 procentach. ©℗

REKLAMA 0111562454



eprasa.pl be9f4a721e

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

Trzeci z rzędu mecz ŁKS II Łódź bez porażki

Trzecioligowcy rozegrali 8. kolejkę. Beniaminek z KTS Weszło Warszawa nadal zadziwia -wygrał po raz siódmy! W Białymstoku piłkarze strzelili aż 11 goli. Warta Sieradz po raz pierwszy w historii pokonała w lidze Polonię Lidzbark Warmiński

Dariusz Piekarczyk

Coś zacięło się w grze Widzewa II Łódź. Drużyna trenera Pawła Ściebury po raz drugi z rzedu, a trzeci w tym sezonie, zeszła pokonana z boiska. Tym razem uległa na obiekcie Łodzianki rewelacyjnemu beniaminkowi z Mińska Mazowieckiego 2:3 (1:0).

Zadyszka także w Lechii Tomaszów Mazowiecki. Drużyna prowadzona przez trenera Bartosza Grzelaka po raz drugi z rzędu zeszła z boiska pokonana. Tym razem poległa w Ząbkach 2:4. Mecz rozstrzygnął się właściwie w pierwszej połowie, po której goście przegrywali aż 0:3. Po dwóch ligowych zwycięstwach ŁKS II Łódź zremisował na wyjeździe z Wisłą II Płock 2:2 (1:2). To pierwszy w tym sezonie ligowy pojedynek łodzian zakończony podziałem punktów. W ŁKS II zadebiutował Jakub Jaroch wypożyczony z Unii Skierniewice. Warto także zwrócić uwagę na występ Tymona Makowskiego, który gra w trzeciej drużynie ŁKS w III lidze i strzelił już trzy gole.

Pelikan Łowicz, bez leczących urazy Adama Dudzińskiego, Macieja Rybuasa oraz Krzysztofa Supery, przegrał w Elblągu z Olimpią 0:1 (0:1).

Warta Sieradz wygrała po raz pierwszy w historii ligowy mecz z Polonią Lidzbark Warmiński. Pokonała rywala na jego boisku 2:1 (1:1). To drugie z rzędu ligowe zwycięstwo sieradzan.



FOT. WISŁA PŁOCK/FB

Rezerwy ŁKS Łódź (czarne stroje) zremisowały w Płocku z drugim zespołem ekstraklasowej Wisły (jasne) 2:2

III LIGA (GRUPA 1.)

Ósma kolejka grupy pierwszej III ligi: Widzew II Łódź - Mazovia Mińsk Mazowiecki 2:3 (1:0). 1:0 - Mikołaj Czerniatowicz (35), 1:1 - Mikołaj Kobiałka (53), 1:2 - Cezary Sauczek (63), 2:2 - Szymon Sołtysiński (67), 2:3 - Michał Gładysz (75)

Widzew II: Franciszek Golański - Alan Knapek, Sebastian Zieleniecki, Filip Przybułek, Igor Busz - Marek Hanousek, Marcin Kozłowski, Daniel Tanżyna (84, Jan Głąb), Mikołaj Czerniatowicz (58, Paweł Kołodziejczyk) - Daniel Gryzio (77, Nikodem Stachowicz), Szymon Sołtysiński. Trener: Paweł Ściebura.

Ząbkovia Ząbki - Lechia Tomaszów Mazowiecki 4:2 (3:0). 1:0 - Julian Świątek (12, rzut karny), 2:0 - Kacper Koterwas (21), 3:0 - Maciej Jankowski (26), 4:0 - Maciej Jankowski (50), 4:1 - Kacper Popławski (72), 4:2 - Łukasz Racis (90+1)

Lechia: Antoni Pawełkiewicz – Marcin Orzechowski (46, Bartłomiej Chyb), Miłosz Pawlusiński, Bartosz Winkler, Artur Czupryński – Marcin Pieńkowski (79, Wiktor Kowalczyk), Filip Becht, Daniel Chwałowski (46, Kacper Popławski), Krystian Kolasa – Bartosz Racis, Bartosz Bogus (70, Maksymilian Bogusławski). Trener: Bartosz Grzelak.

Wisła II Płock - ŁKS II Łódź 2:2 (1:2). 0:1 - Patryk Grabowski (17), 0:2 - Fabian Olejniczak (21), 1:2 - Adrian Bielka (39), 2:2 - Adrian Bielka (69)

ŁKS II: James Rhodes - Sebastian Sopel (76, Jakub Jaroch), Wiktor Czerwiński, Jakub Leśniewski, Patryk Grabowski (76, Tymon Makowski) – Wiktor Rzemyszkiewicz (83, Eryk Łukaszka), Szymon Frakowski, Mieszko Lorenc, Mateusz Kupczak – Alan Siwek, Fabian Olejniczak (59, Victor Kabziński). Trener: Radosław Pęciak.

Polonia Lidzbark Warmiński - Warta Sieradz 1:2 (1:1). 1:0 - Dominik Kozera (7), 1:1 - Tomasz Swędrowski (17), 1:2 - Szymon Pietrzak (53)

Warta: Marcin Żyła - Mateusz Lis, Ołeh Trubnikow, Szymon Pietrzak, Aleksander Ślęzak - Wiktor Smoliński, Bartosz Bieroński (76, Paweł Mocny), Dawid Owczarek, Jakub Piela (66, Piotr Mielczarek) - Bartłomiej Kręcichwost (78, Kacper Drzazga), Tomasz Swędrowski. Trener: Marek Przybył.

Olimpia Elbląg - Pelikan Łowicz 1:0 (1:0). 1:0 - Michał Kiełtyka (2)

Pelikan: Mateusz Wlazłowski - Bartosz Biel, Tomasz Dąbrowski, Kamil Niewiadomski, Bartosz Gapys (58, Jakub Skibiński) - Ernest Kurzawa (78, Paweł Płacheta), Patryk Pierzak, Makysm Czekała (58, Maksymilian Czeczko), Oskar Koper (78, Martin Rachubiński) - Dawid Dzięgielewski, Adam Stankiewicz (68, Paweł Gierach). Trener: Piotr Kocęba.

Jagiellonia II Białystok - Mławianka Mława 7:4 (2:2). 0:1 - Tomasz Rajkowski (1), 1:1 - Dimitris Rallis (19), 1:2 - Tomasz Rojkowski (39), 2:2 - Zachary Zalewski (44), 3:2 - Olaf Pawełczyk (50), 3:3 - Hubert Strugała (53), 4:3 - Adrian Ziarek (56), 5:3 - Olaf Pawełczyk (63), 6:3 - Dawid Polkowski (68), 7:3 - Adrian Ziarek (78), 7:4 - Tomasz Rojkowski (90+3).

KS CK Troszyn - ŁKS Łomża 1:1 (0:1). 0:1 - Kyryło Knysh (26), 1:1 - Adam Dobosz (51).

Świt Nowy Dwór Mazowiecki - KTS Weszło Warszawa 0:1 (0:0). 0:1 - Mateusz Malec (76).

Olimpia Zambrów - Wigry Suwałki 1:1 (0:1). 0:1 - Michał Bajdur (13), 1:1 - Jakub Jakimiuk (53, rzut karny).

Plan dziewiątej kolejki. Piątek (18 września): ŁKS Łomża - Ząbkovia Ząbki (godz. 16). **Sobota (19 września):** Warta Sieradz - Olimpia Zambrów (16), Mazovia Mińsk Mazowiecki - Wisła II Płock (16), Pelikan Łowicz - Polonia Lidzbark Warmiński (15), KTS Weszło Warszawa - Olimpia Elbląg (15), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (16), Mławianka Mława - KS CK Troszyn (16), Jagiellonia II Białystok - ŁKS II Łódź (12). **Niedziela (20 września):** Wigry Suwałki - Widzew II Łódź (18).

1. KTS Weszło Warszawa	8	22	20-5
2. Mazovia Mińsk Mazowiecki	8	17	23-13
3.Wisła II Płock	8	15	18-13
4. Jagiellonia II Białystok	8	15	19-15
5. Widzew II Łódź	8	13	17-11
6. Wigry Suwałki	8	13	10-7
7. Warta Sieradz	8	13	15-13
8. Pelikan Łowicz	8	13	12-11
9. Ząbkovia Ząbki	8	13	14-14
10. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	8	11	10-9
11. Lechia Tomaszów Mazowiecki	8	10	17-18
12. Olimpia Zambrow	8	10	17-21
13. Olimpia Elbląg	8	10	12-16
14. ŁKS II Łódź	8	7	12-16
15. KS CK Troszyn	8	6	10-19
16. Polonia Lidzbark Warmiński	8	5	13-19
17. Mławianka Mława	8	4	12-24
18. ŁKS Łomża	8	3	10-17

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

Bełchatów podniósł się po laniu z AKS SMS. Pierwsza strata Radomska

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą ósmą kolejkę. RKS Radomsko po raz ósmy w tym sezonie góra. GKS Bełchatów wygrał w Opocznie i to dopiero trzecie ligowe zwycięstwo spadkowicza z III ligi.

Bełchatowianie pokonali rywala 4:2, choć do przerwy przegrywali 1:2. GKS pozbierał się po laniu w poprzedniej kolejce, kiedy to uległ na swoim stadionie AKS SMS Łódź aż 1:6 (1:1). Po raz pierwszy w tym sezonie meczu nie wygrał RKS Radomsko. Lider tabeli zremisował w Pabianicach z beniaminkiem Włókniarzem 1:1 (0:1).

IV LIGA

Ósma kolejka IV ligi: Zjednoczeni Stryków - Concordia Piotrków Trybunalski 1:0 (1:0). 1:0 - Bartosz Łoś (9).

Ceramika Opoczno - PGE GiEK GKS Bełchatów 2:4 (2:1). 1:0 - Jan Brzykcy (8), 1:1 - Juliusz Molis (10), 2:1 - Wojciech Wiktorowicz (23, rzut karny), 2:2 - Juliusz Molis (64), 2:3 - Juliusz Molis (78), 2:4 - Dawid Woźniakowski (84).

ŁKS III Łódź - GKS Orkan Buczek 2:4 (2:1). 0:1 - Miłosz Kapica (15), 1:1 - Antoni Arendt (19), 1:2 - Oskra Przywara (25), 1:3 - Miłosz Kapica (70), 1:4 - Norbert Dregier (90+1), 2:4 - Olaf Zuchora (90+4).

Zryw Wygoda - Polonia Piotrków Trybunalski 3:2 (0:2). 0:1 - Igor Czapla (28), 0:2 - Igor Czapla (44), 1:2 - Artur Gajda (65), 2:2 - Adrian Marcioch (74), 3:2 - Krystian Rutkowski (90+4).



FOT. GKS ORKAN BUCZEK/FB

Mamy to - radość druzyny Orkana Buczek, prowadzonej przez Marcina Węglewskiego, po wygranym meczu z trzecim zespołem ŁKS Łódź 4:2

AKS SMS Łódź - Stal Głowno 2:1 (1:1). 0:1 - samobójczy (18), 1:1 - Piotr Prokop (34), 2:1 - Mateusz Bogusz (80).

MKP-Boruta Zgierz - KS Kutno 1:0 (0:0). 1:0 - Adam Król (69, rzut karny).

Sokół Aleksandrów - Ekolog Wojsławice 2:1 (1:0). 1:0 - Jakub Bistuła (16), 2:0 - Wojciech Pawlak (52), 2:1 - Jakub Janiszewski (57, rzut wolny).

Włókniarz Pabianice - RKS Radomsko 1:1 (0:1). 0:1 - Filip Bednarski (22), 1:1 - Przemysław Kita (90+5).

LZS Justynów - Orzeł Parzęczew - niedzielny mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik pojedynku podamy jutro.

Plan dziewiątej kolejki. Sobota (19 września): Orzeł Parzęczew - Radomsko (godz. 15), Concordia Piotrków Trybunalski - ŁKS III Łódź (16.30), Ekolog Wojsławice - Zjednoczeni Stryków (17), Włókniarz Pabianice - Sokół Aleksandrów (19), KS Kutno - Zryw Wygoda (16), GKS Bełchatów - MKP-Boruta Zgierz (16), Stal Głowno - Ceramika Opoczno (16), Orkan Buczek - AKS SMS Łódź (16). **Niedziela (20 września):** Polonia Piotrków Trybunalski - Justynów (16).

Klasyfikacja skutecznych: Lideruje Filip Bednarski z RKS Radomsko - 8 goli. 7 Dawid Flaszaka (Radomsko), a po 6 Mateusz Bogusz z AKS SMS oraz Adam Zieliński z Sokoła. Po 5: Piotr Prokop (AKS SMS), Jakub Cieślicki (AKS SMS), Juliusz Molis (GKS), Mateusz Lubczyński (Stal) i Adrian Marcioch (Zryw).

1. RKS Radomsko	8	22	31-6
2. Polonia Piotrków Trybunalski	8	18	22-9
3. GKS Orkan Buczek	8	18	16-8
4. Zjednoczeni Stryków	8	17	11-6
5. AKS SMS Łódź	8	16	27-13
6. Sokół Aleksandrów	8	15	19-14
7. MKP-Boruta Zgierz	8	13	11-10
8. Zryw Wygoda	8	12	14-8
9. Włókniarz Pabianice	7	11	11-7
10. Stal Głowno	8	10	15-11
11. PGE GKS Bełchatów	8	9	13-22
12. Ceramika Opoczno	8	8	13-14
13. KS Kutno	8	7	12-18
14. ŁKS III Łódź	8	7	10-15
15. Orzeł Parzęczew	7	5	4-14
16. Ekolog Wojsławice	7	5	7-24
17. Concordia Piotrków Tryb.	8	4	4-19
18. LZS Justynów	6	0	3-15

eprasa.pl be9f4a721e